Nr 293. Kraków, 20 Grudnia — Piątek. Rok 1878.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świątecznych.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 6 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. do 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje: we Lwowie Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go Stycznia 1879 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku złr. 12 — na kwartał złr. 6 — na 1 miesiąc złr. 2·50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku 28 marek — na kwartał 14 marek — na 1 miesiąc 6 marek

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 19 grudnia.

Powiedzieliśmy, zastanawiając się nad ostatnim artykułem p. Klaczki w *Revue des deux Mondes* p. t. „*Politique et Libéralisme*," że nic w tej chwili nie może być bardziej zajmującem, jak wsteczny pogląd na sprawę wschodnią, który autor „*Dwóch kanclerzy*" w tak wytworny sposób roztacza przed publicznością europejską. Spotykamy się tam nietylko z temiż samemi namiętnościami, słabościami, i zapatrywaniami, które dziś znowu się powtórzyły, powtarzają i powtarzać się będą, ale także z postaciami i osobistościami mającemi uderzające podobieństwo z dzisiejszemi głównemi osobami dramatu wschodniego a nawet z temi samemi argumentami, frazesami i wszystkiemi banalnościami, któremi przesyconą jest niezawodnie od czterech lat publiczność. Najlepszy to dowód braku wszelkiej twórczości, wszelkiej wyższej myśli i wszelkich wyższych ludzi w naszych czasach. Stronnictwa, dyplomaci i mężowie stanu od czterech lat na jakimkolwiek stoją stanowisku i z jakiegokolwiek punktu widzenia zapatrują się na sprawę wschodnią, popełniają same plagiaty, a co najzabawniejsze, że popełniają je bezwiednie, jak to z ukrytą nieco gorzką ironią dowodzi p. Klaczko i na co świetne złożył świadectwo, porównywając w drugim swoim artykule konwencyę tyłżycką z traktatem berlińskim:

Wszystko tak jak było
Tylko się ku starości nieco pochyliło.

pochyliła się Turcya i Europa i jej zmysł polityczny.

Rzecz warta uwagi, że od chwili pojawienia się zadania wschodniego, w każdej epoce niezmiennie i monotonnie to samo zawsze wobec niego zajmowały stanowisko stronnictwa wszystkich krajów i narodów windykujące dla siebie piękne a pusto brzmiące miano liberałów!

Nikt większych od nich w historyi nie złożył dowodów pomieszania wyobrażeń, zaślepienia, czczej deklamacyi, pustej frazeologii i płaskości zarówno poglądów jak uczuć. Od początku do końca, od encyklopedystów francuskich do Gladstonistów i wiernokonstytucyjnych austryackich, wszyscy ci przedwczesni lub spóźnieni wyznawcy bogini Rozumu bezrozumnie pracowali na rzecz wpływu i potęgi rosyjskiej na Wschodzie, od pierwszego pojawienia się sprawy wschodniej, aż do chwili, którą dzieje pominą, którą my jednak zapisać winniśmy: połączenia się z niemi paru galicyjskich *ésprits forts*.

Pan d'Adhémar, ambasador absolutnego króla Francyi pytał się już w r. 1783 z powodu Krymu ministra wolnej Anglii, naczelnika liberalnego stronnictwa Foxa: „Jakim sposobem Anglia, naród filozoficzny i wolny, może popierać despotyzm i samowolę rosyjską?" W r. 1791 Grey stawiał rozmaite „rezolucye dla zabezpieczenia pokoju" naprzeciw polityki naczelnika torysów wielkiego Pitta, który żądał, aby Anglia uzbroiła się na to, iżby Turcya otrzymać mogła korzystniejsze od Katarzyny warunki. „Każde powiększenie się na Wschodzie, mówił mowca liberalny, zamiast wzmocnić Rosyę, stanie się tylko powodem osłabienia jej; ale chociażby nawet Imperatorowa spełnić miała wszystkie ambitne zamiary, które jej przypisują, chociażby zajęła Konstantynopol i wytępiła Turków w Europie, uczucie ludzkości nie byłoby obrażonem temi wypadkami, lecz przeciwnie, wieleby na tem zyskało". Fox zaś mówił: „Anglia powinna utwierdzać Rosyę w jej zamiarach powiększenia się na gruzach państwa Tureckiego". Przemienić tylko potrzeba nazwiska: zamiast Greya i Foxa, napisać Gladstone i Fawcett; zamiast Pitta, Beaconsfield, a przypomnienia te przeszłości przemienią się w istne zwierciadło teraźniejszości. Ale ówcześni whigowie nie ograniczyli się na słowach i pismach, a jeżeli p. Gladstone przesyła listy do komitetu słowiańskiego w Moskwie, oni zrobili lepiej, bo wysłali ajenta do Petersburga, który w imieniu stronnictwa miał działać przeciw posłowi angielskiemu i polityce rządu. Był nim p. Adair. Ale whigów prześcignęli jeszcze encyklopedyści i filozofowie francuscy ośmnastego wieku. Nie tylko, że nie chcieli, aby przeszkadzano Rosyi w jej humanitarnej na Wschodzie misyi, ale śpiewali dla niej hymny pochwalne „i okazywali równy entuzyazm dla rozbioru Polski i dla planu rozbioru Turcyi; chociaż nie mogli innego zrobić Polakom zarzutu, jak ten, że czcili Matkę Boską, a innej zarzucić Turkom zbrodni, jak tylko tę, że nie lubili sztuk pięknych". Najciekawszą jednak jest książka Volneya, który odbywszy podróż po Wschodzie, pisał między innemi w r. 1788, „że rząd turecki jest nieprzyjacielem rodu ludzkiego": Zupełnie, jakby przed Plewną; nie przypuszcza on, aby wojska tureckie mogły choć przez chwilę stawić czoło potędze Moskwy i dodaje już wtedy: „Państwo Tureckie jest tylko czczem złudzeniem; kolos ten, którego wszystkie spójnie rozprzęgły się, za jednem uderzeniem rozpadnie się w drobne kawałki". Przyznać trzeba, że dość dawno istnieje teorya „o chorym człowieku" i że jeżeli cesarz Mikołaj jest wynalazcą tego wyrażenia, myśl, którą ono zawiera, snuła się dawno przed nim nawet w niekoronowanych głowach. Nieuniknionemu upadkowi państwa Ottomańskiego Volney przeciwstawia wspaniały, niemal cudowny wzrost cesarstwa Rosyjskiego. „Niespełna wiek temu — mówi on — nazwisko Rosyi było prawie nieznanem u nas i wiedziano jedynie z ogólnikowych opowiadań kilku podróżnych, że za granicami Polski w lasach i lodowcach północy istniało rozległe państwo, którego stolicą była Moskwa." Dziś co za różnica, jakie postępy, jaka wielkość! Ale Volney nie ogranicza się na ubóstwianiu teraźniejszości; wzywa on Rosyę do zawojowania świata i oddawszy jej Grecyę, Wschód, Azyę, dodaje: „Indye zaczynają się niepokoić i niezadługo zechcą zrzucić obcą im tyranię." W urzeczywistnieniu zaś przez Rosyę tego olbrzymiego planu, Volney widzi przyszłe szczęście i spokój świata, „bo wtedy będzie mniej powodów do sprzeczek a tem samem wojny staną się rzadsze." Godny zaiste frazes p. Herbsta, a możnaby go żywcem umieścić w adresie Rady państwa, za którym tak wymownie przemawiał p. Hausner a tak walecznie głosował p. Skrzyński!

W chwili powstania sprawy greckiej, cała opinia publiczna Europy oświadczyła się — tym razem nierównie słuszniej — przeciw Turcyi a za Grecyą. Były to trudne chwile dla mężów stanu takich, jak pp. Villèle, Londonderry, Liverpool i Metternich którzy nie mogli i nie chcieli zapomnieć o równowadze Europy ani też poświęcić jej dla klasycznych wspomnień. Sprawę grecką wziął w rękę Canning i doprowadził ją do protokułu petersburskiego 1826. Najlepszym do polityki Canninga komentarzem są słowa kanclerza Nesselrode w depeszy do ks. Lieven, ambasadora rosyjskiego w Londynie, w których winszuje: „iż udało mu się doprowadzić **stopniowo** ministra angielskiego do celu życzeń cesarza." Dybicz stanął w Adryanopolu; wtedy dopiero Europa, jak zawsze, nieco zapóźno przejrzała, że wywobadzając Grecyę, otworzyła Rosyi drogę do Konstantynopola.

Nadeszła epoka przemysłowo-ekonomiczna, a ta równie po macoszemu obeszła się ze sprawą wschodnią. „Jest to właściwem demokracyi mieszczańskiej — mówi p. Klaczko — a w naszem stuleciu demokracya będzie zawsze mieszczańską, jeżeli nie stanie się jakobińską lub cezaryzmem, że brak jej tradycyi, przezorności, szczególniej w polityce zewnętrznej," i zbyt często bierze równowagę budżetu za równowagę świata. Szkoła manchesterska przyczyniła się wielce do osłabienia uczucia patryotycznego i do rozszerzenia materyalistycznego kosmopolityzmu. Dodać byśmy tu mogli, że wpływ tych idei czuć się daje i u nas, a bodaj czy ostatnie u nas wypadki nie mają w sobie przeważnie kosmopolitycznego pierwiastku. Szkoła manchesterska na wzór adresu Rady państwa przemawiała zawsze za najzupełniejszą obojętnością w sprawach wschodnich. Pierwsze publiczne wystąpienie Cobdena poświęconem było obronie polityki rosyjskiej na Wschodzie. Idee Cobdena rozpowszechniły się w Anglii i do dziś jeszcze są podstawą działania tej opozycyi, która tak niepatryotycznie usiłowała wstrzymać lorda Beaconsfielda w jego zapędach wielkiego męża stanu. Cobden w pierwszej swojej broszurze, zalecającej zupełną obojętność Anglii w sprawie wschodniej, dodawał, że za dwadzieścia lat wszyscy podzielać będą jego zdanie. P. Klaczko robi złośliwą ale słuszną uwagę, że niepotrzebnie słynny mówca naznaczył tak bliski termin, pisał bowiem w 1836 r., a chwila przez niego wyznaczona dla nawrócenia jego współobywateli, przypadła właśnie fatalnie w roku wzięcia Sebastopola.

Wojnę krymską przedsięwzięły rządy Francyi i Anglii niemal wbrew woli narodów, a połowiczny nic nieznaczący pokój, zawarli pod naciskiem opinii publicznej, która w ogóle nie zdawała się rozumieć wielkości i doniosłości tej polityki. Było to ostatnie przebudzenie się prawdziwej myśli stanu. Po wojnie krymskiej zwyciężyły stanowczo zasady i teorye szkoły manchesterskiej. Hr. Beust mógł słusznie zawołać w 1870 r.: „Niema już Europy!" zdawać się także mogło, że niema już Anglii, przebudził ją jednak traktat z San Stefano, przebudzili Rosyanie, wkraczając do przedmieść Konstantynopola. Mało jednak liczyć można na politykę i rozum stanu, które potrzebują pokoju w San Stefano, aby zrozumieć i przekonać się o niebezpieczeństwach, jakie przeczuwał już Vergennes, a które siłą geniuszu odgadł był Montesquieu.

Co się zaś tyczy liberalizmu, ten wobec zadania wschodniego świetne złożył i składa do końca dowody swej nicości w wielkich sprawach tego świata. A my dodamy, żądanie w Austryi rozbrojenia i zaniechania wszelkiego wobec wypadków na półwyspie Bałkańskim działania, jest niezawodnie ostatniem słowem jego bezrozumu!

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 18 grudnia.

Ankieta, o której pisałem onegdaj, zakończyła wczoraj swoje obrady nad instytucyą kredytową dla posiadłości mniejszych wiejskich i miejskich. Komisya w celu ułożenia pytań wybrana przedłożyła jedynaście pytań, które przedyskutowano. Rezultat jest następujący:

Zdaniem ankiety ma być utworzona **krajowa instytucya hypoteczna** z głównem uwzględnieniem własności mniejszej wiejskiej i miejskiej, o ile takowa już utworzoną ma księgę hypoteczną. Kwestyą, czy i o ile kredyt może być udzielany własności większej, pozostawiono w zawieszeniu. Nie wykluczono jednakże własności większej od udzielania pożyczek z tej instytucyi. Instytucya ta ma także kupować listy zastawne i udzielać zaliczki na takowe, tudzież zajmować się eskontowaniem weksli. Zarząd jej ma spoczywać w ręku kraju, który również dostarczać ma funduszów. Będzie ona miała lokalne organa do rozdawnictwa pożyczek, a w tej mierze zwracano uwagę głównie na Towarzystwa zaliczkowe. Szczegółowe określenie funkcyj tych organów pozostawiono w zawieszeniu i uchwalono, że Wydział krajowy ma wypracować na podstawie uchwalonych zasad statut dla tej instytucyi, poczem ponownie zebrać się ma ankieta w celu ostatecznego przyjęcia tego statutu.

Wiedeń 18 grudnia.

(||) Rada państwa i rozmaite jej komisye od niejakiego czasu są smutną widownią samobójstwa moralnego i abdykcyi politycznej stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Jest to widowisko tem straszniejsze, o ile — pomimo zaciętej opozycyi przywódców tegoż stronnictwa — rząd przeprowadza wszystkie swe przedłożenia. Wojsko atoli, przynajmniej po większej części, opuszcza swych wodzów nie tyle z przekonania, jak raczej ze strachu przed następstwami oporu p. Herbsta i jego wiernych towarzyszy. Na tak heroiczne środki, jak odmówienie podatków, ustawy wojskowej i pieniędzy na cele okupacyjne, nie może i nie chce zdobyć się większość Izby deputowanych, aby nie zatracić własnej przyszłości politycznej. Hasło, wydane dziś przez p. Schönerera, iż niemieckie prowincye monarchii austryackiej zaczynają oglądać się na Prusy, musi wywołać silną reakcyę w samym obozie wiernokonstytucyjnym i przyczyni się do tem większego rozdwojenia. Zgoła rozkład kwitnie, a utworzenie przyszłego gabinetu przedlitawskiego będzie rzeczą łatwiejszą, ponieważ większość Izby jest rozbitą, a zatem z nią liczyć się nie potrzebuje rząd następny, którego zadaniem dopiero będzie utworzyć stronnictwo rządowe z rozbitków. *N. fr. Presse*, główny organ opozycyi wiernokonstytucyjnej czuje, iż traci grunt pod nogami i apeluje od stronnictwa, czyli od dotychczasowej większości do ludu, przedstawiając nędzny stan finansów i strasząc srogiemi następstwami polityki okupacyjnej. Wszystko za późno. Zanim może być mowa o rozwiązaniu przesilenia gabinetowego, **musi przed tem koniecznie** nastąpić załatwienie sprawy traktatu berlińskiego wraz z kredytem na r. 1878, tak w Radzie państwa jak i w delegacyach. Zadania tego **dokonać musi** gabinet obecny, poczem będzie droga utorowana dla rządu przyszłego. Każdy najbliższy gabinet, bez względu na jego skład, będzie tylko **prowizorycznym.** Najnaturalniejszym wybiegiem byłoby dalsze na teraz pozostanie gabinetu ks. Auersperga. Jedyną przeszkodą w tej mierze mogłyby być wewnętrzne niesnaski w łonie tegoż gabinetu. Z przyjazdem hr. Potockiego, który dziś pociągiem pospiesznym ma tu przybyć, łączą pogłoski względem przyspieszenia kwestyi gabinetowej. Lubo Namiestnik galicyjski przyjeżdża do Wiednia i udaje się do Pesztu do NPana przedewszystkiem w sprawie ostatnich zajść lwowskich, nie ulega wszelako wątpliwości, że powołanie hr. Potockiego na prezesa ministrów należy do rzędu kombinacyj możliwych.

Wiedeń 18 grudnia.

(409 te posiedzenie Izby deputowanych.)

Prezes **Rechbauer** zagaja posiedzenie o god. 11 min. 25, oznajmiając, że z ministerstwa handlu wniesiono projekt traktatu handlowego z Niemcami, traktat ten ma wejść w życie od Nowego Roku; dla tego załatwiono go natychmiast w pierwszem czytaniu, przekazując komisyi ekonomicznej, której zarazem polecono przyspieszyć obrady i zdać sprawę bez druku. Ztąd zaś uchwalono na sam koniec posiedzenia, że wszyscy członkowie Izby mają mieć przystęp do komisyi podczas obrad jej nad traktatem.

Na porządku dziennym rozprawy nad projektem o prowizoryum budżetowem na pierwszy kwartał 1878 r. Komisya budżetowa zmieniła projekt rządowy (zob. Nr 288 *Czasu*) o tyle, że wykreśliła § 3, t. j. upoważnienie rządu do wydania obligacyj na rentę złotą aż do wysokości 20 milionów dla pokrycia niedoboru z pierwszego kwartału 1879 r. Komisya uważa tę operacyę kredytową za niepotrzebną i niewłaściwą. Niedobór bowiem nawet na cały rok, jest preliminowany tylko w wysokości 15,307,740 złr., a więc w pierwszym kwartale powinienby wynosić niespełna 4 miliony, które łatwo będzie pokryć z innej operacyi kredytowej, której rząd domaga się w § 4tym swojego projektu o prowizoryum budżetowem, t. j. za pomocą obligacyj na rentę papierową, których wydanie komisya stosownie do projektu rządowego, przyzwala rządowi w wysokości 30,110,000 złr. Prawda, że rząd domaga się obligacyj papierowo-rentowych na spłacenie kapitałów płatnych w r. 1879 tytułem umorzenia długu publicznego; ale kapitały te na cały rok wynoszą tylko 18,364,200 złr., a w pierwszym kwartale jest płatnych niewiele ponad 2 miliony. Rząd przeto będzie miał zasób dostateczny nietylko na pokrycie owego niedoboru niespełna 4-milionowego, lecz także na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na armię (kredytu okupacyjnego).

W rozprawie ogólnej przemawiali z początku tylko trzej mowcy z skrajnej lewicy: **Fux, Kronawetter** i **Schönerer**, z których pierwszy wolałby wcale nie przyzwalać prowizorycznego budżetu rządowi prowizorycznemu, ale w obec konieczności godzi się na przyzwolenie, wszakże tylko na jeden miesiąc; i w tym duchu zapowiada poprawkę w rozprawach szczegółowych. Drugi mowca Kronawetter, który oddawna nie zabierał głosu, mówił tak cicho, iż całej pierwszej połowy przemówienia jego nawet stenografowie nie zapisali, zwłaszcza wśród powszechnego gwaru. Powetował to w dwojnasób najskrajniejszy z skrajnych, dep. Schönerer, który nietylko zagłuszył krótkiem zresztą przemówieniem swojem gwar w Izbie, lecz nawet osiągnął to, czego pragnął, t. j. okrzyki oburzenia. Powiada on: Od kilku lat już konsekwentnie sprzeciwiam się przyznaniu budżetu temu rządowi; miałem po temu słuszne pobudki, a że na prawdę słusznemi były, dowodem tego ta okoliczność, iż stopniowo zeszliśmy do największego skołatania naszych finansów. Rząd ten doprowadził nas do tego, że w niemieckich prowincyach naszych coraz głośniej a głośniej odzywają się głosy: „Obyśmy raz już wcieleni zostali do Rzeszy niemieckiej!" (*Głosy z lewicy*: oho! oho!) Tak jest, to fakt! (*Głośniejsze i powszechniejsze*: oho! oho!) Tak jest, co raz głośniej a głośniej (mowca sam mówi to podniesionym głosem) odzywa się z prowincyi niemieckich wołanie: „Obyśmy nakoniec raz już należeli do Rzeszy Niemieckiej (przeciągłe: oho! oho! z lewicy i z środka) byśmy wyzwoleni zostali z tej nędzy finansowej!" Do tego więc doprowadził nas ten rząd, obecnie prowizoryczny. A ponieważ Węgrzy na nowo zostali uszczęśliwieni ministerstwem Tiszy, więc mogłoby się stać, że i nas uszczęśliwionoby na nowo gabinetem Adolfa Auersperga. Wobec takich widoków mowca mniema, że korona powinna raczej odwołać się do ludu i nietylko stanowczą dać dymisyę gabinetowi Auersperga, lecz także rozwiązać Izbę.

Minister skarbu **Pretis** oświadcza się przeciw zapowiedzianemu wnioskowi Fuxa o prowizoryum jednomiesięcznem; albowiem skoro już prowizoryum jest konieczne, trzeba uchwalić je na czas tak długi, aby nie powstały ztąd trudności finansowe.

Dep. **Obentraut** zwraca się przeciw Schönererowi, stwierdzając, że jest wprawdzie w ludności zaniepokojenie, ale nie rząd przedlitawski jest jego przyczyną, lecz kwestya wschodnia, t. j. polityka hr. Andrassego.

Sprawozdawca komisyi dep. **Dumba** nie chce zapuszczać się w wywody polityczne, bo inna będzie do tego sposobność, tylko Schönererowi odpowiada, że jest między ludnością zaniepokojenie i nędza, ale mimo to lud pozostaje patryotycznie usposobiony. (*Brawo! brawo!*)

W głosowaniu przeważną większością, bo tylko przeciw kilkunastu głosom z lewicy, przyjęto wnioski komisyi za podstawę rozpraw szczegółowych w których **Fux** czyni swój wniosek do §. 1go o przyzwolenie prowizorycznego budżetu tylko na miesiąc styczeń. Wniosek ten upada. Bez dyskusyi przyjęto resztę ustawy w drugiem i całą ustawę zaraz w trzeciem czytaniu.

Miała jeszcze zdawać sprawę komisya legitymacyjna, ale dla pośpiechu z traktatem handlowym niemieckim zamknięto posiedzenie o godz. 1 min. 10. — Następne jutro. Na porządku dziennym przedłużenie prawomocności ustawy wojskowej i pobór rekruta.

Warszawa 14 grudnia.

Podróż jenerała gubernatora Kotzebuego do Petersburga, jakoby w celu powitania Cesarza, ma jak się zdaje inne, ważniejsze, kraj nasz obchodzące znaczenie. Jenerał Kotzebue zabrał z sobą kilku naczelników ze swego przybocznego bióra i kilku urzędników kancelaryi. Między innemi pojechał z nim Kamieński, naczelnik wydziału wyznań, który nigdy stanowiska swego nie opuszcza. Nie idzie tu również o przedstawienie Cesarzowi spraw bieżących, bo podług zaprowadzonego porządku spraw takich nie przedstawia jenerał-gubernator osobiście, ale idą one przepisanym trybem na ręce ministrów. Jako oznakę zapowiadającą jakieś zmiany przygotowujące się od niejakiego czasu, przychodzi dziś na pamięć słowo Kotzebuego, powiedziane do jednej z osób zaufanych przed pół rokiem po powrocie z Petersburga: „Kazano mi się stawić dla rozmaitych objaśnień, zawiozłem też i moje projekty, ale z niczem powróciłem." Przedłużający się pobyt Kotzebuego w Petersburgu, powołanie jednocześnie dwóch innych jenerał-gubernatorów ziem polskich, Albedyńskiego z Wilna i Czertkowa z Kijowa, niepokoi umysły. Jakieś zmiany niewątpliwie zajść mają, czy będą korzystne dla kraju w duchu jego rzeczywistych potrzeb, trudno przypuścić, dopóki na wyższych stanowiskach stoją tacy ludzie, jak gubernator Czertkow w Kijowie, który na zapytanie o szwagra swego Szuwałowa, odpowiedział: „Eh, Szuwałow jest kosmopolitą, ja jestem patryotą ruskim, on ma przekonania i jakieś cele humanitarne, mój cel jedyny, wyplenić w tych krajach żywioł polski i wszelkiemi możliwemi środkami do tego dążę. Szanuję pana i lubię, ale bardzobym się cieszył, gdybyś wyniósł się z tego kraju, bo bym to uważał za krok postępu, żem się jednego Polaka pozbył." Taki nastrój przekonań, ludzi wysoko w organizacyi państwa stojących, jest w stanie w ni-

Część literacko-artystyczna.

Z WIEDNIA DO NEAPOLU

wspomnienia z podróży

przez

M. Newlińskiego.

I.

W dawnych czasach mówiono o podróżnych i turystach: „Łatwo jest zmyślać temu, kto z daleka przybywa." Był to wiek złoty dla opowiadaczy, którzy na wieczornych zgromadzeniach umieli utrzymywać w natężeniu uwagę słuchaczy, opowiadaniem ich przygód w podróżach; byłto czas, w którym bardowie przyciągali do siebie tłumy ludu, wysławiając mu w wierszach mniej lub więcej melodyjnych, cuda krajów nieznanych.

Dziś koleje żelazne zmieniły to wszystko. Od chwili, jak pociągi spacerowe i bilety o cenach zniżonych ułatwiły podróżowanie dla wszystkich kieszeni, nie dozwolonem już jest oddawać się swej imaginacyi w opisach krajów, które dziś wszyscy już widzieli; chociaż w rzeczywistości, nikt ich nie widział w jeden i ten sam sposób. Są naprzykład ludzie, którzy podróżują z książką w ręku i już są zupełnie zadowoleni, gdy znajdują gmachy znakomitsze na tych samych miejscach, jakie im wskazane były w ich przewodniku podróży. Lecz czyliż mają oni pojęcie o Włoszech? Jadą tam, gdyż to jest w modzie podróżować, gdyż jest warunkiem dobrego tonu, podziwiać loże Rafaela i kaplicę Syxtusa. Lecz czyliż oni odczuili kiedy te zachwycające rozkosze, jakie w sercach tkliwych budzi wspaniałość klimatu Włoch, magiczna siła ich wielkich wspomnień historycznych, które na każdym spotykają się kroku, sława ich przeszłości dwudziesto-wiekowej i nieskończona rozmaitość tej natury, wiecznie młodej, a której zachwycające tajemnice niedostępne są dla na uczeńszych nawet i najwytrwalszych poszukiwaczy. Inni, a ci są najliczniejsi, jadą do Włoch dla przepędzenia tam kilku tygodni wakacyj. Są to ludzie pracy i ludzie przyjemności, którzy idą szukać w tej ożywczej naturze tego, co ona udziela wszystkim z rozrzutnością: siły i spoczynku. Dla tych, równie jak i dla pierwszych, nic nie mamy do powiedzenia. Cóż ich obchodzić mogą wspomnienia turystów, którzy nie są w stanie powiedzieć im nawet, gdzie się znajdują najlepsze restauracye, lub gdzie najsmaczniejsze podają obiady? Lecz prawdziwi miłośnicy Włoch, prawdziwi wielbiciele ich cudnego nieba, inaczej je pojmują. Archeologowie czytają w ich ruinach, szukając tajemnic historyi; poeci śpiewają w nieudanem zachwyceniu; marzyciele błądzą po wybrzeżach, lub po wierzchołkach olbrzymich Apeninów; artyści szukają bez ustanku nowych natchnień, które łatwo i zawsze znajdują. My zaś, prości turyści, którzyśmy przebiegli Włochy z miłością, a opuścili z prawdziwym żalem, my nie chcemy ani tworzyć zmyślonych opisów, jak robili wędrownicy z dawnych czasów, ani też zamykać się w ciasnych ramach przewodnika podróży.

Wyjechawszy ze stolicy Austryi, dla zatrzymania się u stóp Wezuwiusza, w niedługiej naszej, bo dwudziestodniowej podróży, cztery odróżniliśmy tylko stacye: Miramare i Wenecyę, jeden zamek i jedno miasto zdające się spoczywać na bałwanach morza; Rzym królową miast i Neapol ojczyznę słońca. Nie idzie zatem, aby nic innego na tak wielkiej przestrzeni, nie zwróciło na siebie naszej uwagi i nie uderzyło imaginacyi. Nie brakło nam nigdzie ani wspaniałych pejzaży ani widoków czarujących, a szczególniej też na całym przebiegu południowej kolei austryackiej, która na rozpoczęcie wdziera się na Semmering, jednę z najwięcej spadzistych gór Styryi i przebiega następnie całą seryę dolin, z kolei skalistych lub zieleniejących, przechodząc od wiecznych śniegów do pastwisk uroczych, od skał do lasów, od lasów do morza. Pomijając jednym pociągiem pióra ten cały przebieg, jeden z najpiękniejszych bez zaprzeczenia, możemy niewątpliwie uchodzić za Wandalów w oczach ludzi dobrego smaku; to też kosztuje nas ta niesprawiedliwość, jaką zdajemy się, pozornie przynajmniej, wyrządzać tym miejscowościom, które same przez się zasługują już na całe tomy opisów.

Nic nie mówimy na przykład o tej przecudnej grocie na Adelsbergu, gdzie tysiąc turystów uwielbiają w przechodzie wspaniałe stalaktyty, oświecane mieniącem się światłem pochodni, sądząc nawet w zapomnieniu, że się znajdują na jakiejś czarnoksięskiej illuminacyi w jakim zamku zaczarowanym, gdy promieniste połyski światła uderzają na kryształy, pozawieszane na wilgotnem sklepieniu. My zdajemy się pogardzać, ciemni nowicyusze, wodami jezior i wesołemi dolinami Illiryi, chociaż w oczach naszych w niczem one nie ustępują najpiękniejszym krajobrazom Szwajcaryi i oczekują tylko na zdolne pióro, aby używać zasłużonej sławy. Lecz cóż możemy jeszcze powiedzieć pod tym względem, coby nie było znane przez wszystkich mieszkańców monarchii Habsburgów? Ktokolwiek przebył drogę z Wiednia do Tryestu, musiał unosić się nad niesłychaną wspaniałością tej natury, z kolei wesołej lub dzikiej, gdzie zieloność przybiera wszelkie odcienia, skały wszelkie formy i rozmiary, gdzie lody tworzą łańcuchy gór, a miasta oazy, gubiące się w pośród tych przepysznych okropności. Tylko pióro genialne może odważyć się na ten opis, bez obawy powtórzenia tego co już było napisanem. Od czasu Rafaela nikt nie śmie malować Madonny, od czasu Bethowena nikt nie robi sonat. Natura również nie lubi być sławioną, jak tylko przez swych wybrańców. Jeżeli nie posiada się zarazem olbrzymich wiadomości **Cuviera** i stylu Russa, trzeba umieć ograniczyć swoje wrażenia i powstrzymać się od opisów, które koniecznie byłyby niewystarczającemi.

Zresztą wyznać musimy, że przyzwyczajeni przez nasze zwykłe prace do zastanawiania się nad wielkiemi wypadkami historyi, przedewszystkiem pociągnięci zostaliśmy przez te trzy wielkie miejscowości: Miramare, kolebkę tej monarchii, która tak raptownie i na dalekiej ziemi przez burzę zdruzgotaną została; Rzym, zarazem kolebkę i grób, gdzie wspomnienia sławnej przeszłości są już prawie przyćmione przez zadziwiającą fortunę, tej monarchii nowo powstałej a żyjącej dziś obok potęgi najstarożytniejszej i najpoważniejszej w świecie; potem, wpośród tych dwóch poprzednich; Wenecyę, miasto wśród morza, jedyne w swoim rodzaju, którego milczenie jest pełnem wymowy, a którego pałace opuszczone zdają się wygłaszać przez ich drzwi na pół uchylone, kroniki średnich wieków; Wenecyę, dla której wspaniałomyślne natchnienie dzisiejszego Monarchy Austryi, otworzyło jedną więcej a wielką kartę w historyi.

woda obrócić wszelkie życzliwe, gdyby były, zamiary. Mieliśmy tego dowód w nominacyach na zastępców sędziów mirowych, o których wspominałem poprzednio. Z Petersburga nakazano, by na podstawie przedstawienia kandydatów przez obywateli, uformować listę. Tymczasem nie zwrócił Czertkow uwagi na przedstawionych mu kandydatów, podał swoją listę, w której starał się wskazać ludzi, o ile można, najmniej mogących oddawać się obowiązkom tyle ważnym zastępcy sędziego mirowego. I tak w powiecie Kowelskim mianował hr. Antoniego Potockiego, który ciągle przebywa za granicą i ani słowa po rosyjsku nie umie, hr. Siemiątkowskiego, który nie mieszka w powiecie ale w innym, a mając znaczne dobra w innej okolicy, gdzie przesiaduje i w Królestwie Polskiem przy rozległych swych zajęciach, nie może zadosyć czynić obowiązkom narzuconego mu stanowiska, które niewątpliwie mógłby i chciałby wykonywać, gdyby nominacya jego odnosiła się do powiatu, gdzie mieszka, atoli w jego powiecie mianowany został człowiek, na którego gorliwość wcale liczyć nie można. Nie wiem nawet, po jakie tych szczegółów w usposobieniu jenerał-gubernatora Czertkowa dla kraju, którym przewodniczy, bo to jedyna droga protestacyi i jedyna sposobność, aby się dowiedziano, jak nami rządzą. Wynika z tego postępowania naturalnie jak najgłębiej ludzi uczciwych i mitygujących kraj, a zaraz nieufność, ale także wynika, że wiele obywatelski nie może oddziaływać przeciw nihilizmowi, że biernie się w tej kwestyi zachowuje. Zasądzę też on adeptów, skoro naczelnik kraju śmie głosić, że dąsieniem jego jest wykorzenić ludność polską, a niczego też innego nie żądają nihiliści.

Ukaz proskrypcyjny z d. 10 grudnia przeciw żywiołowi polskiemu i katolickiemu wymierzony, stanowi w duchu swoim oprócz doniosłości, jaką mają przepisy i warunki co do prawa spadkowego i przechodzenia nieruchomości z rąk do rąk, ogólną instrukcyę postępowania dla władz rządowych administracyjnych. To też Czertkow oświadczył, gdy mu nadmieniono, że jest do prawdy podobnem, że prędzej czy później ustawa z 10 grudnia odwołaną zostanie: „W takim razie ja opuszczam moje stanowisko, nic już tu nie będę miał do robienia." A zatem zadaniem Czertkowa jest tylko zacięta wojna przeciw elementowi polskiemu i to za użyciem tajnej a niemoralnej broni, jaką mu daje ustawa z 10 grudnia. Nie jest jego zadaniem, nie jego obowiązkiem w trosce o poprawę bytu materyalnego kraju; podnieść dobrobyt, oświatę ludu; do harmonii doprowadzić żywioły sobie wrogie; wyleczyć kraj z choroby nihilizmu, niedowiarstwa, przestrzegać jego wymiaru sprawiedliwości, poszanowania władz rządowych. Rządy jego przypadają podobnych mu Wasilczykowów, Bezakowów, Dondukow-Korsakowów.

Może zmiany jakie w Rosyi nastąpią w duchu rozwoju swobód, bo o wskazówkę tego uważają usunięcie Timaszewa z ministeryum spraw wewnętrznych. Makow, dotychczasowy pomocnik Timaszewa, mało znany u nas, ma sobie powierzone tymczasowe zastępstwo, posadę zaś, jak mówią, ma objąć Szuwałow, który porzucił ma dyplomatyczną karyerę, do której od lat sześciu dopiero został przeznaczony.

N. Pan mianował adwokata w Warszawie Dra Gustawa Roszkowskiego profesorem nadzwyczajnym filozofii prawa i prawa narodów w uniwersytecie lwowskim.

Wiedeń 18 grudnia. Wczoraj wieczór odbył posiedzenie wydział Izby deputowanych, który ma sobie przydzielone przedłożenie rządowe o ustawie wojskowéj. Wynik tego posiedzenia jest niespodziewany. Wiadomo, że na poprzedniem posiedzeniu uchwalono nie wdawać się wcale w rozprawę nad rekrutem na rok bieżący, a rozważyć i zezwolić jedynie na pobór rekrutów w r. 1879. Wczoraj miał być tylko referent dep. Hackelberg odczytać wypracowane przez siebie sprawozdanie, a wydział miał je zatwierdzić; tymczasem zamiast tego, obalono poprzednią uchwałę i zreasumowano rozprawy. Wykazywano mianowicie, że na poprzedniem posiedzeniu wielu członków wydziału nie było obecnych, że przeto w sprawie tak ważnéj godzi się wysłuchać głosu wszystkich członków. Minister Horst wykazywał, do jakiego to doprowadzi błędu, jeśli się nie uchwali przedłożenia rządowego §§ 12 i 13 ustawy wojskowéj, jeżeli Rada państwa inną powzięła w téj mierze uchwałę od sejmu węgierskiego, gdyż w takim razie budżet wspólny pozostanie w zawieszeniu, albowiem w myśl ustawy delegacyi węgierskiéj nie może być skasowany.

Po krótkiéj dyskusyi postanowił wydział rozpocząć na nowo obrady i otworzono naprzód rozprawę ogólną, podczas któréj prawie wszyscy członkowie głos zabierali.

Dep. Seidl wniósł odrzucenie obu przedłożeń.

Dep. Dumba udawadniał w dłuższéj mowie, że Izba znów jest w położeniu przymusowem, do czego znów rząd doprowadził. Tiszy i Andrassemu byłoby łatwo w delegacyi węgierskiéj, gdzie rząd wszystko przeprowadza, osiągnąć także i to, żeby nie była uchwaloną rezolucya stojąca dziś na zawadzie. Dla czegóż, pytał mówca, ministrowie austryaccy jeżdżą do Pesztu, aby na uchwały delegacyi austryackiéj wpływać według swéj myśli? Nie myśli on wcale robić rządowi trudności. aby już dziś zniewalać go do redukcyi wojska. Obowiązkiem jest jednak dać ludności, któréj się już oddawna robi obietnice, przynajmniéj wreszcie to zaspokojenie, iż się zmniejszą koszta na armię. Zadowoliłby się już tem, gdyby z ust ministra usłyszał zapowiedź, że skoro tylko prąd spokojniejszy nastąpi, rząd uczyni zadość powszechnemu życzeniu pod względem oszczędności w sprawach wojskowych.

Minister Horst powtórzył, co już na poprzedniem posiedzeniu powiedział, iż w imieniu przyszłego rządu nie może oczywiście złożyć żadnego oświadczenia. Jak minister, skarbu podobnie i on nie zapoznaje finansowéj sytuacyi i że musi ona być i będzie uwzględnioną przy kosztach na armię. Uważałby to jednak za zbrodnię, gdyby w obecnéj chwili przystąpiono do redukcyi wojska. Nawet członkowie wydziału, którzy są deputowanymi z większych własności, oświadczyli, że redukcya wojska jest potrzebną, że jednak byłoby rzeczą niebezpieczną teraz ją przeprowadzać.

Wydział uchwalił większością jednego głosu przejść do rozpraw szczegółowych. Będący w mniejszości członkowie wydziału dep. Russ i Seidl nie czekali na dalszy wynik, lecz opuścili salę obrad.

Dep. Dr Sturm wnosi, aby § 1 przedłożenia zmienić w ten sposób, aby postanowienie co do siły zbrojnéj 800,000 ludzi nie przedłużać do końca r. 1879, lecz tylko do końca marca 1879, tak iż nowe przedłożenie musiałoby być już w marcu wniesione.

Dep. Dumba wykazywał, iż potrzebę rychłéj redukcyi wojska należy już teraz przynajmniéj w zasadzie wypowiedzieć, aby ludność uspokoić, a rządowi polecić, iżby nowe przedłożenie już zadość té zasadzie czyniło. Wnosi przeto, aby w ustawie powiedziano: „Wnioski redukcyi wojska mają być wniesione...."

Podczas głosowania zaszła równość głosów; przewodniczący bar. Eichhof rozstrzygnął przeciw tym wnioskom; a tem samem zostały odrzucone. Za przedłużeniem do końca marca i za wnioskiem Dumby głosowali Giskra, Sturm, Dumba, Hackelberg; przeciw temu głosowali Tinti, Poche, Graf i Dzwonkowski. A tak oba przedłożenia rządowe zostały przyjęte bez zmiany.

Rosya.

W dziennikach rosyjskich codziennie prawie spotkać się można z artykułami, traktującemi o „krytycznem" zewnętrznem i wewnętrznem położeniu Austryi, spowodowanem okupacyą Bośni i Hercegowiny. Według nich, kryzys chroniczna i kłopotliwa gmatwanina krzyżujących się z sobą spraw, których rozplątać nikt nie potrafi bez naruszenia posad monarchii—to obraz wewnętrznej sytuacyi Austro-Węgier; zewnątrz zaś, mnóstwo niebezpieczeństw fatalnych, nieuniknionych a tak groźnych jak te, które wisiały w ostatnich latach nad Turcyą i skończyły się pierwszym jej rozbiorem. *St. Pet. Wiedomosti* taki czynią zarys obecnego położenia Austryi: Madiarowie i Niemcy tak samo tu gnębią Słowian i Rumunów, jak pierwej gnębili Turcy, a Andrassy i Tisza oświadczają głośno, że walczą przeciw panslawizmowi. Kwestya jest jasna, że rządy madiarskie mogą doprowadzić Słowian do rozpaczy i popchnąć Austryę nad tę samą przepaść, nad którą znalazła się Turcya. Niemcy austryaccy usiłują, pokąd to jest możebnem, utrzymać za sobą spadkowe prawo przewagi na kierunek spraw wewnętrznych; lecz skoro tylko to prawo z rąk ich się wymknie, zwrócą natychmiast swe aspiracye ku cesarstwu zjednoczonych Niemiec. Młodo-Czechy połączyli się ze Staro-Czechami, aby zwyciężyć wspólnego wroga; pomimo jednak, że Czechy w cywilizacyi i przemyśle stoją wyżej nie tylko od Madiarów, ale nawet od Niemców, nic przeciw przemocy poradzić nie mogą. Porządek wybierania deputowanych w Czechach jest anormalnym i niesłusznym, dla tego też dążności narodowe nie znajdują należytego poparcia z ich strony ani w kraju, ani na zewnątrz. Podczas, kiedy Czechy pracują nad upadkiem hr. Andrassego, Kroaci korzystają z autonomii, nadanej im przez Madiarów, na czem cierpi solidarność słowiańska. W parlamencie węgierskim nie ma ani jednego Słowaka, ani jednego Rusina tylko dwóch Serbów. Serbowie na teraz są jedynymi, najmężniejszymi i najczynniejszymi obrońcami swych prawnarodowych, lecz pomiędzy nimi daje się już spostrzegać zwrot ku gorszemu. Średnie narodowe szkoły albo są zamknięte, albo poddane pod wpływ Madiarów. Prywatne kapitały narodowe ubezwładnione, bo umieszczone samowolnie w próżnym skarbie węgierskim. Inteligencya albo przekupiona, albo zaprzedana służbą, albo prześladowana i rzucona do więzień. Kroacya, drżąc o swą autonomię, nie może i nie chce przyść z pomocą, chociaż i ona wcale nie osiągnęła tego, co osiągnąć miała nadzieję. Dalmacya wchodzi jeszcze do składu Cislitawii. Pogranicze wojskowe nie ma praw politycznych, nie może wybierać deputowanych. Fiume (Rieka) także nie należy faktycznie do Kroacyi, a co ważniejsza, —Bośnia nie wejdzie do jej składu, gdy tymczasem Kroaci jedyny naród w Austro-Węgrzech, który zadowolony jest szczerze z przyłączenia Bośni. Słoweńscy Istryjscy, Kraińscy i inni nie mogą się dobić autonomii. Pomimo oporu energicznego, germanizacya w tych krajach czyni olbrzymie postępy. Słoweńcy adoptowali język serbski i politykę kroacką, byle uniknąć zniemczenia. Polacy mają autonomię z wyraźną krzywdą Rusinów, którzy oddani są na ich łaskę i niełaskę. „Dziwić się trzeba, że Rusini milczą dotychczas i nie upominają się o swe prawa groźniej, zwłaszcza, że jest ich trzy miliony, a Polaków wśród nich, liczbnie mniej daleko. Możnaby pomyśleć, że Rusinów nie ma w Galicyi, lub że im rządy polskie dogadzają, a tymczasem to tylko cisza pozorna, i małej iskierki brak tylko z zewnątrz, aby nastąpiła eksplozya". „W ogólności — rozumuje dalej dziennik petersburski — Słowianom w Austryi wcale niepięknie dotychczas się wiedzie. Główną przyczyną tego — nie licząc wpływów zewnętrznych — jest brak zgody, solidarności, jedności celów i dróg. Każdy tam kraik rządzi się własnym, szczupłym i wązkim patryotyzmem, wykluczającym, cele obszerniejsze, szersze, słowiańskie... Tym sposobem Polacy występują przeciw Rusinom, Kroaci przeciw Serbom i t. d. Czyż przy takich poglądach można uzyskać coś donioślejszego? Teraźniejsza kryzys wschodnia daje sposobność Słowianom austryackim zaważyć na szali przez zgodę między sobą. Kroaci i Serbowie nigdy się z sobą nie zejdą, jeżeli Czechy i Słowacy nie wystąpią jako pośrednicy i pojednawcy. Dziś Kroaci gotowi są dopuścić prędzej, aby Bośnia stała się prowincyą austryacką, niżby dostać się miała Serbom; Serbowie pragną, aby Bośnia pozostała raczej przy Turcyi, niżby się dostała Kroatom. Nic innego też, jak takiej zawiści wzajemnej, nie życzą sobie nieprzyjaciele Serbów i Kroatów. Ale gdyby wszyscy Słowianie austryaccy wzięli się za ręce, stanąłby mur taki silny, że musiałby on rozbić sobie głowę hr. Andrassy wraz z całą falangą Madiarów. Oczywiście, że działać należy bez straty czasu, korzystając z chwilowych okoliczności pomyślnych. W chwili obecnej Słowianie austryaccy mogą w zupełności polegać na Rosyi i liczyć na jej poparcie, tak samo, jak Niemcy na poparcie Prus. Z pomocą Rosyi Słowianie uzyskają zwycięstwo z pewnością. Trzeba tylko najprzód, aby wszystkie kraje słowiańskie, a szczególnie inteligencya, przez materyalne, faktyczne i zasadnicze zbliżenie się z Rosyą udowodniły, że nie oddalać się, lecz zbliżać pragną do urzeczywistnienia powszechnej, wszechsłowiańskiej idei. Zasady wszechsłowiańskie nie powinny przytem służyć za szyld, za znak fałszywy, celem grożenia nieprzyjaciołom, lecz być szczerem, sumiennem wyznaniem wiary Słowian austryackich, a wówczas Rosya poprze ich sprawę szczerze i sumiennie i uczyni dla nich wszystko, aby uzyskać upragnione przez nich prawa i swobody najszersze."

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 19 grudnia.

Wskutku zasp śniegowych, lwowski pociąg pospieszny spóźnił się dzisiaj rano o godzinę.

— **Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu** złożył X. M. Szyba 6 złr.

— W sobotę przedstawionemi zostaną po raz pierwszy trzy nowe jednoaktowe komedye, grywane obecnie w Paryżu. *Dwaj aniołowie opiekuńczy* pp. Bayard i Dufore, *Kwesta (Quête à Domicil)* przez Vercousin i *Śmieszki (Les Rieuses)* Daniela Dare; grane po raz pierwszy w teatrze Vaudeville, d. 27 października 1878 r., a przetłomaczone przez p. Stanisława Kremera.

— Donoszą nam, że tutejsze Stowarzyszenie młodzieży handlowej, posiadające czytelnię w domu bar. Larysza, odegrało w d. 15 b. m. na korzyść tejże czytelni, gdzie się zwykły odbywać odczyty, deklamacye itd., dwie komedye: *Zrzędność i przekora* hr. Aleksandra Fredry i *Consilium facultatis* hr. Jana Al. Fredry. Celem amatorskiego tego przedstawienia, które pod względem gry miało przewyższyć oczekiwanie, było przyjście w pomoc ubogiej dotąd bibliotece Towarzystwa.

— **Jasło** dnia 18 grudnia.

Z odczytanego sprawozdania na kwartalnem posiedzeniu Rady powiatowej okazuje się, iż Wydział tejże od 1 sierpnia do 15 grudnia załatwił spraw 1112. Z ważniejszych nasuwają się do zanotowania: Wydział wystosował petycye do Sejmu 1) aby język polski był wprowadzony w życie na kolejach żelaznych; 2) o zmianę § 23 ustawy przemysłowej odnoszącego się do budowniczych prywatnych; 3) o uznanie urzędników powiatowych za krajowych; 4) o uchwalenie rezolucyi z silnym naciskiem na rząd, aby sąd kolegialny w Jaśle jaknajspieszniej ustanowiony został. Wydział wydał okólniki do gmin: 1) przepisujący jak należy postępować z bydłem na rzeź przeznaczonem; 2) wyjaśniający obowiązki urzędowe ciążące na gminie i zwierzchności gminnej w myśl § 27 ust. gm.; 3) polecający wójtom, aby nie czekając rozporządzeń władzy wyższej, sami bezpośrednio karali winnych za przestępstwa policyjne. Wogóle sprawy policyjne do własnego zakresu działania gmin należące, sprowadzają wiele utrudnień i pracy, albowiem wójci żadnych przewinień nie dochodzą i nie karzą, a prawie w każdej sprawie tego rodzaju Wydział powiatowy jest zmuszony wydać kilka rozporządzeń, a nawet wójta skazać na grzywnę chcąc stanowczo zapobiedz, aby nie powtarzały się bezustanne wykroczenia w budowie domów bez kominów, niepełnieniu warty nocnej, dalej co do składania na strychach słomy, siana i t. p., odbywania częstych muzyk po szynkach w dnie świąteczne i po godzinach zakazanych. Wydział zarządził zbadanie stanu lasów własnością gmin będących. Spostrzeżone usterki wytknięto i przepisano nadal postępowanie zgodne z porządnem gospodarstwem leśnem i stosownie do obowiązującego patentu. W urzędach gminnych miejskich zrobiona powtórna niespodziewana rewizya czynności i kas gminnych wykazała, iż niektóre gminy błędów dostrzeżonych przy pierwszej rewizyi nie powtarzają, ale owszem, okazują widoczną dążność do poprawy i systematycznego porządku tak w zarządzie kasą, jako też w załatwieniu czynności urzędowych. Gdzie znaleziono nieład, tam Wydział powiatowy po natychmiastowem przeprowadzeniu dochodzenia, winnych pociągnął do odpowiedzialności. Na ostatniej sesyi sejmowej podniesiono jakowielką zasługę należną powiatowi Wadowickiemu, iż w jednym roku wydał aż 8000 złr. na drogi. Otóż powiat Jasielski pod tym względem również do ostatnich zaliczonym być nie może, albowiem w roku 1871 na budowę i konserwacyę dróg powiatowych wydał 11,383 złr. w r. 1872, 10,561 złr w r. 1873, 11,609 złr. w r. 1874, 7677 złr. w r. 1875, 4880 złr. w r. 1876, 8426 złr. w r. 1877, 10,429 złr. w r. 1878, 11,216 złr. Od roku 1870 do 1877 wybudowano dwie drogi powiatowe długie 27 kil.; w roku zeszłym na przestrzeni 34 kil. rozpoczęto budowę bardzo ważnych dwóch dróg gminnych, jednej ciągnącej się w kierunku ku Joninom powiatu Tarnowskiego, a drugiej do stacyi kolei żelaznej w Tuchowie. Budowa odbywa się za pomocą prestacyi pieszej i ciągłej gmin, obszary dworskie dostarczają na miejsce materyał drewniany obrobiony, powiat przeznacza subwencyi rocznie 1000 złr. a Wydział Krajowy na rok bieżący udzielił 4000 złr. i jest zupełna nadzieja, że i nadal poparcia materyalnego nie odmówi, ze względu na niezmierną ważność dróg wzmiankowanych. Jak w wielu wypadkach odnoszących się do samorządu naszego, tak i w tym Wydział powiatowy doznaje przeszkód pozbawionych wszelkiej podstawy loicznej, a jedynie biorących swe źródła w zachciankach osobistych; a tem smutniejsze, że przeszkody te pochodzą od inteligencyi. I dla tego też głównie budowa dróg w mowie będących postępuje wolno, bo prawie wstępnym bojem i przy ciężkim znoju trzeba zwalczać na każdym kroku jakieś urojenie, pretensye, rekursy itp. Władze autonomiczne nie doznają należytego poparcia a nawet poszanowania u tych, którzy je stworzyli, a sądzićby należało, iż stworzyli tak z silnego poczucia patryotycznego, jako też z zamiłowania do swobód i wolności opartej na racyonalnym samorządzie, dążącym do podniesienia dobrobytu krajowego, który nieraz w rozwoju swym był krępowany oporem biurokratyzmu. Czyliżby w ciągu jednego wieku serwilizm już tak silnie oddziałał na nas, iżbyśmy zobojętnieli na dobrodziejstwa płynące z praw konstytucyjnych, za które nasi przodkowie bezustannie toczyli walki i krew przelewali. Co jest wybitnie charakterystycznem w życiu autonomicznem, oto brak poczucia do pracy dla dobra ogólnego czy to powiatu lub kraju; a z tytułu niechęci osobistych, nieraz pełzną na niczem najpraktyczniejsze usiłowania Wydziałów powiatowych. A jakże często słyszeć można z ust ludzi inteligentnych „co mi tam Wydział i Rady powiatowe, bierz djabeł całą autonomię". Jeżeli autonomia do dziś jeszcze chromieje i nie przynosi należytych korzyści krajowi, to wina tego spoczywa głównie w społeczeństwie naszem przodującem w oświacie, gdyż zdrowy rozsądek nakazuje nie poniewierać tem, co jako ustępstwo narodowe uzyskane zostało po długich latach ucisku, ale raczej starać się rozwijać, polepszać i utrwalać, a wtedy z pewnością otrzymamy inne owoce z samorządu po drugich 10 latach. Jednym z ważniejszych czynników ujemnie wpływających na rozwój autonomii jest brak władzy wykonawczej; to wieczne odnoszenie się do starostwa o pomoc i egzekucyę uchwał: ile to spożywa pisaniny i czasu: szybkie załatwianie spraw wielce na tem cierpi, a gdy się spotka z niechęcią starosty to nigdy wykonanem nie zostanie. Zapewne jest nadzwyczaj pożądanem, aby Wydziały powiatowe były w dobrem porozumieniu ze starostwami, ależ to nie zawsze i nie wszędzie jest możebnem. Zdarza się więc że Wydziały powiatowe muszą toczyć bezustanną walkę z formułkami rozlicznych kategoryj. W końcu wypada nadmienić o bardzo pocieszającym fakcie a mianowicie, iż za inicyatywą żony tutejszego starosty utworzyło się Stowarzyszenie dam, mające na celu, nieść pomoc biednym a wstydzącym się żebrać, oraz chronić od upadku i zepsucia dzieci bez opieki pozostałe.

— Zamiar zaprowadzenia we Lwowie kolei konnej przyjdzie w przyszłym roku do skutku. Komisya z Rady miejskiej wyznaczona, ułożyła już warunki z delegatami przedsiębiorców belgijskich. Kolej cała będzie miała 6 kilometrów długości, a mianowicie od głównego dworca kolei na plac Gołuchowskich, a stamtąd jedna jej odnoga pójdzie do rogatki Żółkiewskiej, a druga ulicą Karola Ludwika do placu cłowego. Pojazdy będą o dwóch klasach. Kolej podzielona będzie na sekcye; opłata na każdą stacyę wynosi według klasy 5 i 3 centy, a na całej przestrzeni, maximum 20 i 15 centów; bilety prenumerowane wypadną taniej. Koncesya trwa lat 60.

— Do Rady powiatowej Nadworniańskiej wybrany został z miast p. Karol Mayer wysłużony porucznik wojsk austryackich, właściciel realności.

— Dzienniki warszawskie z dnia 17 ogłaszają, że z powodu imienin W. Ks. Mikołaja Aleksandrowicza dnia 18 b. m. „obywatele miasta Warszawy mogą za nastaniem zmroku iluminować domy swoje". Pozwolenie to jest, jak wiadomo rozkazem.

— W Berlinie stanąć ma ze składek obelisk na pamiątkę wjazdu cesarza Wilhelma do Berlina, a to kosztem 100,000 talarów. Składka zbierze się łatwo, bo któż odmówi, jeśli nie chce być uważanym co najmniej, za podejrzanego?

— W Kijowie odbywa się obecnie w sali Rady miejskiej wystawa portretów historycznych. Wszystkich portretów ogółem jest 48. Między innemi znajdują się tu wizerunki: Piotra Sahajdacznego, Piotra Mohyły, trzy portrety Bohdana Chmielnickiego. Musimy tu zrobić uwagę, że każdy z tych trzech portretów słynnego hetmana kozaków jest całkiem inny, tak, że patrząc na nie, niktby nie mógł przypuścić, że przedstawiają jednę i tę samą osobę. Głównie uwagę zwraca na siebie mały portret na płótnie, przedstawiający Chmielnickiego w całym wzroście, w stroju hetmańskim, z buławą w prawej ręce. Palcem wskazuje on na kilku ludzi, klęczących przed nim. Z prawej strony Chmielnickiego stoją zaporożcy, z lewej namiot, przed wejściem do którego stoi dwóch kozaków. U stóp Bohdana płynie Dniestr. Oprócz tych portretów są wystawione jeszcze wizerunki: hetmana Jana Wyhowskiego, Juraszki Chmielnickiego, Jana Brzuchowieckiego, Piotra Doroszeński, Mnohogresznego, Mazepy, słynnego poety Tarasa Szewczenki, Gonty, znanego wodza rzezi humańskiej i jego żony, Melchizedecha Jaworskiego i Razumowskiego, ostatniego hetmana kozaków. Okrom portretów wystawiono nieco zabytków starożytnych, między któremi zwraca uwagę buława hetmana Wiśniowieckiego, szabla Chmielnickiego, szczątki armaty znalezionej w Batorynie i t. d.

— Ślub księcia Cumberland i księżniczki duńskiej Tyry, odbędzie się, jakeśmy już donieśli, d. 21 b. m. w zamkowaj kaplicy w Christiansburgu, pod Kopenhagą. Ceremonii dopełni biskup zelandzki Dr Martensen. Pannie młodej towarzyszyć będzie ośm dam honorowych w białych sukniach. Tylko najwyższa szlachta i ciało dyplomatyczne wezmą udział w ceremonii ślubu i uczcie w zamku Amalienburg. O godz. 10tej wieczorem, przejeżdżać będą państwo młodzi po illuminowanych ulicach Kopenhagi, poczem udadzą się na dworzec kolei żelaznej, zkąd powiezie ich osobny pociąg do Fredensbergu. Po kilkodniowym tamże pobycie, wyjadą do Wiednia, dla odwiedzenia królowej wdowy Hanowerskiej, która nie zna dotąd swojej przyszłej synowej. Młoda para wróci na zimę do Kopenhagi.

— Między miastami Bath i Midford w Anglii, zawalił się dnia 13 b. m. tunel kolei żelaznej bezzwłocznie po przejeździe pociągu. Olbrzymie odłamy skał urwały się tak, iż niema wcale mowy o przywróceniu rychłem związków przerwanych i wypadnie raczej zwrócić kolej i nowy przebić tunel, niż zająć się wyprzątnięciem zawalonego, albowiem zachodzi obawa, że góra raz poderwana, obsuwać się będzie.

— Niejaki Backer Linde w Nowym Jorku dowiedziawszy się, że krewny jego urodzony w Toruniu, zyskał sobie imie jako autor słownika polskiego, zgłosił się do magistratu w Toruniu o nadesłanie mu fotografii nagrobku Samuela Bogumiła Lindego. Magistrat toruński wiedząc, że Linde pochowany był w Warszawie, gdzie umarł, odniósł się do konsulatu niemieckiego w Warszawie. Konsulat polecił wykonać żądaną fotografię dla przesłania jej do Nowego Jorku.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Małgorzatę Szymczykównę, za kradzież w służbie; Wojciecha Tochowicza, za kradzież deszczki z składu; za pijaństwo dwie osoby.

Wczoraj pies z pod Nru 366 przy ulicy Floryańskiej, potargał odzież na chłopcu przechodzącym.

TEATR. We czwartek dnia 18go grudnia. Komedya w 5 aktach, Kazimierza Zalewskiego: (Uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie Lwowskim imienia hr. Fredry 1877 r.) *Artykuł 264.* — Początek o godzinie siódmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 18-go grudnia pochmurno, śnieg; termometr od — 11·0 doszedł do — 4·9 C. — Barometr idzie w górę; o godzinie 6-tej rano dnia 18 go grudnia stan jego był 732·8 milim.; termometru — 4·2 C. Wiatr wschodni.

— W piątek dnia 20go grudnia: Suche dni. Św. Teofila męczennika.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Drugie sprawozdanie dyrekcyi c. k. wyższej szkoły realnej w Stryju za rok szkolny 1877/8.* Stryj 1878 w 8ce str. 57. Sprawozdanie to zawiera rozprawę Prof. Czesława Pieniążka p. n.: „Dzieła Z. Krasińskiego jako przedmiot lektury w szkołach średnich", — a w drugiej części kronikę i statystykę zakładu.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 8 do dnia 14 grudnia włącznie.

Razem zmarło osób 24: mężczyzn 9 i kobiet 15; w obwodach osób 18, w szpitalach 6. Do 1 roku

---

Do tych trzech miejsc: Miramare, Wenecyi i Rzymu, potrzebaby również pióra historyka poety, aby je godnie opisać. Szczęściem, od czasu jak świat istnieje, wędrownicy posiadają ten ważny przywilej, iż zawsze liczyć mogą na pobłażliwość czytelników. Jeżeli tylko znajdą gdzie w ich opisach wyraz wzruszonej szczerości, przebaczają im chętnie brak związku i wymowy. Tyle poezyi jest w przedmiocie, że nie potrzebną jest ona w opisie. Zresztą dymy Wezuwiusza przyjdą nam na pomoc w końcu naszego opowiadania, pokrywając horyzont swemi ciemnemi chmurami, a płomienie jego kraterów dodadzą może więcej ciepła naszemu opowiadaniu.

Zamek Miramare, gdzieśmy się najprzód zatrzymali, podzielać będzie w przyszłości, z wyspą św. Heleny, Minturnes i klasztorem św. Justyna, tę cudowną siłę atrakcyi, jaką posiadają zawsze miejsca słynne, które były teatrem wielkich dramatów historycznych. Na wyspie św. Heleny, jeden olbrzym od piorunów strzaskany, który chciał wznieść się aż do niebios i w pewnej chwili sądził się być równym Bogu samemu, upadł na tę skałę, gdzie sępy wyżerały mu wątrobę jego, jak dawniej Prometeuszowi. Wpośród błot Minturnes, współzawodnik Sulli, mąż, który trzymał w ręku losy Rzymu i świata, błąkał się, wygnaniec, chory i umierający, nie znajdując ani kawałka chleba dla zaspokojenia swego głodu, ani kropli wody dla ukojenia pragnienia. W klasztorze św. Justyna; Karol Vty, gdy już wyczerpał wszystkie rozkosze potęgi, fortuny i sławy, przyglądał się z głębi swej celi tym czynom, których niepochwalał a którym zapobiedz nie było już w jego możności.

Ten zakonnik, który pod suknią swoją, czuł jeszcze wrzące w piersiach życie, żałował nieraz zapewne swej korony, którą złożył był w jednej chwili przesytu i zniechęcenia; lecz uchylił on białą swą głowę przed wolą Najwyższego, kryjąc się w spokojnej ciszy klasztoru. Być może, że to po nad grobem jego, obudziła się w sercu nieszczęsnego Maksymiliana pierwsza myśl tej ambicyi awanturniczej, która doprowadziła go na polach meksykańskich do śmiertelnej katastrofy. Lub po prostu, widok morza i jego horyzontu bez końca natchnął go może tęsknotą za Oceanem i chęcią życia zdala od miast zachodu. Albo też może czuł on się rzeczywiście być powołanym do odrodzenia tego ludu znużonego wieczną wojną domową i do niesienia cywilizacyi pomiędzy ludy, które nigdy nic innego oprócz siły szanować nie umiały. — Zdaje mi się, że wszystkie te przyczyny razem się złączyły dla nakłonienia go do przyjęcia cesarskiej korony Meksyku. Ten umysł wysoki, śmiały i nieco poetyczny, widocznie był już przeznaczonym do próbowania sił swoich w olbrzymich zadaniach, nie widząc w trudnościach przedsiębiorstwa nic innego jak nową tylko zachętę. Sam widok jego zamku Miramare zdradza już charakter tego człowieka skłonnego do nadzwyczajnych przedsięwzięć, tego księcia, który winien był poledz pod kulami tych właśnie, których chciał obznajomić z dobrodziejstwami nowożytnej cywilizacyi. Gmach ten wydaje się być prawdziwym zwycięzcą morza, gdyż fundamenta jego spoczywają na skałach, a front zdaje się opierać na Adryatyku. Wysiadając z barki wziętej w Tryeście, wstępuje się zaraz na wschody ganku, gdzie na pierwszym kroku widzieć się daje wspaniały przedsionek, zdający się niejako kąpać w bałwanach morza. Wszyscy, którzy zwiedzili wnętrze zamku, to jest, wszyscy podróżnicy zatrzymujący się w Tryeście, znają doskonale gabinet pracy, podobny we wszystkich szczegółach swoich, do takiegoż gabinetu na fregacie Nawara, salę jadalną z widokiem na morze, mały salonik, zkąd widzieć się daje przystań Tryestu, i salę tronową, gdzie portret cesarzowej Karoliny zawieszony po nad freskami, przedstawiającemi „apoteozę Maksymiliana fundatora" (przytaczamy tu dosłownie tekst przewodnika), pogrąża w prawdziwym smutku wszystkie, choćby najnieczulsze serca widzów. Jakiż dziwny los tej nieszczęsnej księżniczki, która tam gdzieś w mglistej krainie Belgów oczekuje bezustannie powrotu swego męża, rozmawia z ukochanym, nie domyślając się nawet, że ta nieobecność będzie wieczną i wlecze w bolesnej tęsknocie ostatnie dni tego życia, które zdawało się być przeznaczonem do wszelkiej pomyślności i szczęścia.

Ach! zaprawdę, skoro się przebiega te urocze ogrody, panujące nad zamkiem Miramare, skoro się patrzy na te drzewa tak wielkim sprowadzone kosztem na ziemię, która również sztucznym sposobem, zastąpiła piaszczyste morskie wybrzeże, to wpada się w głębokie zadumienie, nie pojmując, jak można było opuścić tę prześliczną siedzibę, dla szukania w oddaleniu burzliwych przeznaczeń. Przebiegając te sale ozdobione z wielkim gustem, tę bibliotekę przepełnioną najrzadszemi dziełami, te salony w których widać na murach pozawieszane obrazy najznakomitszych mistrzów, trzeba się przenieść pomimowoli myślą w przeszłość, aby sobie wyobrazić, jakiem być musiało, podczas lat kilku, życie tych dwojga młodych małżonków, którzy oboje zarówno otrzymali w podziale od losu, inteligencyę, piękność, fortunę i wszystkie najdelikatniejsze dary umysłu i serca. A wspomnienia te budzą w sercu naszem chęć złorzeczenia fatalnemu losowi, który ich dotknął tak okropnie, że najszczęśliwszym jest ten który spoczywa dziś w Wiedniu, obok przodków swoich w grobach kapucyńskich. Szczęściem że narody posiadają pamięć serca, i jeżeli ziemia meksykańska odepchnęła od siebie księcia, który chciał ją obdarzyć spokojem i pomyślnością, to Austrya nie zapomni nigdy, co jest winna admirałowi, którego męzka przedsiębiorczość utworzyła jej tak kwitnącą flotę. Ona zawsze przypominać sobie będzie, że Tegethoff był jego uczniem i towarzyszem broni i że bez „naszego Maxa" jak mówią marynarze Tryestu, zwycięstwo pod Lissą byłoby niemożliwem. To też, gdyby nawet nie było już trzech pomników, wystawionych dla niego na ziemi rodzinnej, Maksymilian żyłby już wiecznie we wspomnieniu rodaków swoich. I gdyby zrządzeniem losów, łódź, która niosła notablów meksykańskich, rozbiła się była na morzu, zanim przybiła do przedsionka Miramare, Maksymilian byłby zakończył życie swoje z żalem może za koroną, którąby go minęła, ale niewątpliwie byłby on zawsze pozostał jednym z najsławniejszych synow Austryi. Dziś skoro on spoczywa już w spokoju, po tylu dniach burzliwych, dziś, można już powiedzieć bez obawy, to co bezstronna wypowie historya, że krótkie a nieszczęsne jego panowanie i śmierć jego heroiczna, dorzuciły znowu jednę zajmującą kartę do świetnej historyi domu Habsburgów.

życia zmarło osób 9, do 5 roku 2, do 20 roku 1 do 40 roku 2, do 60 roku 8, do 80 roku 2.

Na dur mózgowy: Tomasz Miechowicz, wyrobnik, lat 53; Czarna Schlesingerowa, przy rodzinie, lat 59. Na zapalenie rdzenia pacierzowego: Ludwik Kowalski, b. komisarz powiat. lat 50. Na zapalenie osierdzia: Maryanna Werba, wyrobnica, lat 43. Na zapalenie płuc: Małgorzata Slazkowa, wyrobnica, lat 48. Na suchoty płuc: Józef Synowiec, wyrobnik, lat 53. Anna Iwańska, uczennica, lat 17. Na zapalenie kiszek: Jetli Szwabingerowa, stręczycielka, lat 50 Na zapalenie otrzewny: Leokadya Łapczyńska, rzeźbiarzowa, lat 33. Na raka: Tekla Gregorkiewiczowa, wyrobnica, lat 58. Na uwiąd starczy: Chana Obstfeldowa, przy rodzinie, lat 74; Hendla Hochstimowa, przy rodzinie, lat 64. Otruła się kwasem siarkowym: Marya Koniuszkowa, krawcowa, lat 40. Dzieci do lat 5 umarło: na zapalenie opon mózgowych 2, na drgawki 3, na zapalenie płuc 3, na zapalenie kiszek 1, na zapalenie nerek 1, na wyniszczenie 1.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie Towarzystwa naftowego.

W roku 1877 w miesiącu wrześniu podczas Wystawy rolniczo-przemysłowej, odbył się we Lwowie tak zwany „Kongres naftowy,“ zwołany przez grono ludzi pragnących podniesienia tej tak ważnej gałęzi przemysłu będącej jednem z wielkich źródeł narodowego bogactwa.

Liczny udział właścicieli kopalń i dystylarń, zainteresowanie się tą sprawą sfer rządowych i autonomicznych, czynne poparcie dziennikarstwa, zaciekawienie szerszej publiczności, oto symptomata, które dowodziły, jak ważną i piekącą była sprawa. Jednym z najważniejszych przedmiotów znajdujących się na porządku dziennym obrad zjazdu, była sprawą zawiązania Stowarzyszenia, mającego na celu rozwój przemysłu naftowego w Galicyi.

Komitet urządzający zjazd przedłożył w istocie ogólny zarys statutów. Zgromadzenie jednomyślnie uznało niesłychaną potrzebę stowarzyszenia, któreby mogło być rodzajem opiekuna powstającej w naszym kraju, a tak już świetne rokującej nadzieje industryi. Nie chcąc jednak tracić drogiego czasu na dyskusyę szczegółową paragrafów, wobec innych równie ważnych spraw czekających załatwienia, Zgromadzenie poleciło wybranej ze swego grona komisyi wypracowanie dokładne statutów i przedłożenie takowych Namiestnictwu do zatwierdzenia. Do komisyi zostali wybrani, o ile mnie pamięć nie myli: poseł Łukasiewicz, Dr Fedorowicz, p. Biechoński i p. Goldhammer. Zdawało się zatem, że wkrótce liczba stowarzyszeń wzrośnie o jedno i to bardzo ważne. Kończy się rok 1878, kilkanaście miesięcy upłynęło od chwili, kiedy ta wielka, że tak powiem, ankieta krajowa stwierdziła konieczność zjednoczenia sił na podstawie wspólnego działania. Mimo tak długiego przeciągu czasu wystarczającego aż nadto do wypracowania statutów, Stowarzyszenie dotychczas nie powstało.

Ośmielam się zatem zainterpelować szanownych członków komisyi:

1) Co się stało z uchwałą zgromadzenia?

3) Czy i kiedy szanowna komisya zamyśla takową wykonać?

Jeden z uczestników kongresu naftowego.

Poradnik przem.-roln. Nr. 24 zawiera: Narzędzia i maszyny do uprawy roli (c. d.); Towarzystwo wzajemnego kredytu; Uprawa pokrzywy; Widoki co do cen pszenicy; Szczepy; Kto winien; Sprawozdanie z targu zbożowego i wołowego.

Wiedeń 17 grudnia.

Okowita. — Na naszem targowisku o nowych tranzakcyach nic nie doszło do wiadomości; notujemy nom. bez zmiany 29·75.— Peszt, d. 16 grudnia —·— — —·— złr. — **Wrocław**, 16-go grudnia: na grudzień 49·— mark. ofiarow.; — na luty-marzec 49·— mark. ofiarowano. — **Szczecin**, 16go grudnia: w miejscu 50 80 mark., na grudzień 50 30 mark., na kwiecień-maj 51·70 mark. — **Berlin**, 16go grudnia: w miejscu 52 50, mrk., na grudzień 52 40 mark., na kwiecień-maj 53 20 mrk., na maj-czerwiec 53 30 mark. — **Paryż**, 16go grudnia: na ten miesiąc 61·75 frank., na styczeń 60 25 frk., na stycz.-kwieć. 59 75 frk.

Nafta. — **Wiedeń**, 17go grudnia: za 50 kilo z cłem z dworca 8·60 złr. — **Tryest**, 16go grudnia za 100 kilo bez cła 13·— złr. — **Brema**, 16go grudnia za 50 kilo 8 60 mrk. — **Hamburg**, 16go grudnia: w miejscu 8·40 mark., na grudzień 8·40 mrk., na styczeń-marzec 9·— mrk. — **Antwerpia**, 16go grudnia za 100 kilo 21¾ frank. — **Nowy Jork**, 16go grudnia za galonę (= 2·, kilo), 8⅛ ct. pap., — w **Filadelfii** 8⅜ ct. pap.

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z końcem października 1878 roku	złr. 1,203,464 c. 44
W ciągu listopada przybyło na wkładki	złr. 40,060 c. 71½
Razem	złr. 1,243,525 c. 15½
W listopadzie wydano z wkładek	złr. 50,901 c. 66½
Stan wkładek z końcem listopada 1878 roku	złr. 1,192,623 c. 49

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. zł.	c.	Razem zł.	c.
1878						
Od 1go do 10go grudnia 1878 r.	267,304	82	63,635	21	330,940	03
Od 1go stycznia do 30 listopada	8,718,120	33	2,317,004	67	11,035,125	—
Razem	8,985,425	15	2,380,639	88	11,366,065	03
1877						
Od 1go do 10go grudnia 1877 r.	342,346	06	87,884	16	430,230	22
Od 1go stycznia do 30 listopada	9,330,936	67	2,454,384	29	11,785,320	96
Razem	9,673,282	73	2,542,268	45	12,215,551	18

Kasa wkładkowa Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc listopad 1878 r.

Pozostałość z dniem 31go paźdz. 1878 r. wraz z % skapitaliz.	złr. 275,832 c. 40½
Wpłynęło w miesiącu listop. b. r.	21,475 c. 80—
Razem	złr. 297,308 c. 20½
Wypłacono 150 książeczek, z których 14 umorzono łączną kwotę złr.	28,329 c. 97—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 25 złr. 22 cent. —	
Pozostałość z dniem 30go listop. 1878 roku wynosi	złr. 268,978 c. 23½

Kasa wkładkowa w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc listopad 1878 r.

Pozostałość z dniem 31go paźdz. 1878 r. wraz z % skapitaliz.	złr. 225,040 c. 33 —
Wpłynęło w miesiącu listop. b. r.	1,026 c. 03—
Razem	złr. 226,066 c. 36—
Wypłacono 2 książeczek łączną kwotę złr.	825 c. ——
Pozostałość z dniem 30go listop. 1878 r. wynosi	złr. 225,241 c. 36—

Przyjechali do Krakowa od d. 18 do 19 grudnia.

HOTEL SASKI. Hr. M. Karnicki z Warszawy, hr. Leon Rzyszczewski z Warszawy, Ant. Wrotnowski z Warszawy, hr. B. Zborowska z Galicyi, Olga Pruszyńska z Galicyi, A. Zakrzewski ze Lwowa, Arnold Nörrenberg z Iserlohn, Wład. Struszkiewicz z Mszany, Aleks. Sobolewski z Sącza, Stanisława Christiani z Galicyi, Anna Essipoff z Wiednia, Wacław Pieniążek z Brzany, W. Fibich z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Bern 17 grudnia. Radę związkową interpelowało 13tu członków zgromadzenia związkowego o rozporządzenia wydane pod względem dziennika neufchatelskiego *L'Avantgarde* i kroków sądowych zarządzonych przeciw redaktorom i wydawcy. Następnie 15 członków interpelowało o reorganizacyę władz kolei ś. Gotarda.

Paryż 17 grudnia. Po krótkich obradach senat uchwalił większością 47 głosów podwyższenie płac duchowieństwa parafialnego wszystkich wyznań. Tym sposobem budżet musi jeszcze wrócić do Izby deputowanych. Poruszenie sprawiła interpelacya Mongolfiera z powodu usunięcia rektora w Lyonie; zarzucał on rządowi, że uczynił zadość demonstracyi studentów a cały Lyon żałuje rektora. Zajście to rzuca światło na stosunki we Francyi. Senatorowie z Lyonu i uczeni republikańskiej partyi protestują przeciw takiemu wystąpieniu. Minister Bardoux odpowiedział, że nie naciskowi studentów rząd uległ, lecz zachowanie się rektora od ostatniej zmiany ministerstwa kazało się obawiać starcia z administracyą i Dareste stał się dłużej niemożebnym. Lucyan Brun twierdzi, że rektor został usuniętym z powodu swoich przekonań katolickich, a prefekt popierał demonstracye studentów. Ministeryum nie rządzi, pozwala ono naruszać religię i uchyla się przed rewoltą. Bardoux protestuje przeciw temu wyrażeniu, wśród hałasu spierających się stronnictw a po przywróceniu porządku minister ponawia swoją protestacyę.

Wersal 17 grudnia. W senacie odpowiedział minister oświaty Bardoux na interpelacyę tyczącą się przeniesienia w stan rozporządzalności rektora wydziału w Lyonie, Dareste, i odpycha zarzut, jakoby dymisya ta nastąpiła z powodu, że Dareste jest katolikiem. Minister dowodzi, że uniwersytet szanuje wszyskie wyznania religijne i oświadcza, iż czuwać będzie, aby takowe były zawsze szanowane. Ze względu na rozbiór budżetu ministerstwa wyznań wnosi Belcastel z prawicy poprawkę tyczącą się przywrócenia kredytu 200,000 franków dla administratorów parafij, który Izba deputowanych zniosła. Bardoux ubolewa nad odrzuceniem kredytu i przyrzeka bronić go w przyszłym roku. Rampon z lewego środka oświadcza, że on i jego przyjaciele chcieliby głosować za kredytem, ale ze względu na obietnicę ministra głosują za odroczeniem. Mowca wyraża się z pochwalami o duchowieństwie (oklaski na prawicy i po części z lewicy). Poprawka Belcastela została przyjętą 159 głosami przeciw 112; dla tego Izba deputowanych musi się raz jeszcze zebrać przed d. 31 grudnia, aby budżet na nowo wziąść pod obrady.

Bruksella 17 grudnia. Frère Orban odstąpił od projektu zwinięcia posady posła przy Watykanie podczas obrad nad budżetem.

Londyn 17 grudnia. Bióro Reutera donosi z Krety, że Anglik Anderson naczelnik bióra telegraficznego, został zamordowany.

Londyn 18 grudnia. W Newross wybrany został konserwatysta Tottescham na miejsce dawniejszego deputowanego Dembasa, należącego do *Home Rule*. Według *Standarda* flota morza Śródziemnego ma być zmniejszoną o cztery okręty. *Daily News* donoszą z Peszaweru: słychać, że brygada Macphersona ma obsadzić Dżellalabad.

Kanea 17 grudnia. Fotiades bey, przeznaczony na gubernatora Krety, przybył tu wczoraj.

Saloniki 16 grudnia. Rozkaz wysłany przed dwoma tygodniami z Konstantynopola, aby opuścić paszalik Nowego Bazaru, został nagle odwołany. Cztery słabe dywizye trzymają w swem posiadaniu pod wodzą Osmana Nuri baszy, Sienicę, Nowy Bazar, Rogoźnę, Mitrowicę, Pryszczynę, Iskib, Kumanowo i Egri-Palankę. Bandy powstańców bułgarskich w sandżaku Seres otrzymują ciągle ochotników z doliny Vardar i z bułgarskich wsi nad jeziorami Macedonii.

Lahore 17 grudnia. Wicekról lord Lytton odbył po południu przegląd kontyngensu wojskowego, dostarczonego przez wasalów, który się składa z 3,000 ludzi różnej broni i z 10 dział. Potem miał wicekról przemowę, w której dziękował wojsku za pośpiech, z jakim przychodzą rządowi w pomoc i dodał, że Anglia nie była nieprzyjacielem nieprzebłaganym, ale sprawiedliwość musi iść przed wspaniałomyślnością. Anglia byłaby niegodną lojalności swoich dostojnych sprzymierzeńców, gdyby nie mogła albo nie chciała ukarać zniewagi jej wyrządzonej bez wszelkiej prowokacyi. Emir zapewne będzie nauczony niepowodzeniami, jakie spotyka i nie poczyta za rzecz konieczną, prowadzić dalej wojnę. Kontyngens wyrusza w sobotę do Peszaweru, aby obsadzić parowy Chyberu i Kurd-Kabula, iżby wojsko regularne mogło się posuwać. Kontyngens ten zostaje pod rozkazami oficerów angielskich.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych minister Chlumecki przedłożył traktat handlowy z Niemcami, który uznany za nagły, przekazany został osobnej komisyi. Dla pośpiechu polecono komisyi tej zdać ustne sprawozdanie. W dalszym ciągu posiedzenia wszczęła się dyskusya nad prowizorycznem przyzwoleniem budżetu. Klub postępowy wnosił, aby uchwalić budżet na jeden tylko miesiąc. Dep. Fux motywował ten wniosek, który nie ma żadnej nadziei powodzenia.

Traktat handlowy między Austryą a Niemcami jest już podpisany. Jak wnosić można z dzienników berlińskich i wrocławskich, nie zadowolnił on niemieckich kupców i przemysłowców. *Nordd. Allg. Ztg* usprawiedliwia rząd pruski z tego powodu. Traktat został zawarty na jeden rok tylko. Rządowi niemieckiemu szło o utrzymanie podstaw traktatu z r. 1868, skoro nie można było uzyskać nowej taryfy wobec podwyższonych ceł austryackich. Nie szło tu o stworzenie nowego stanu rzeczy, ale o utrzymanie, o ile się dało, dawnego. Dziennik berliński zapowiada na później nowy traktat taryfowy z Austryą.

Wiadomo, że rząd pruski wniósł był na Radę Związku niemieckiego projekt zaprowadzenia monopolu tytoniowego w celach fiskalnych, to jest dla podwyższenia dochodów skarbu. Przedewszystkiem wyznaczono komisyę dla zbadania sprawy, a ta odrzuciła d. 17 b. m. 8 głosami przeciw 3 myśl zaprowadzenia monopolu, jako też zaprowadzenia podatku amerykańskiego od wyrobu, a przyjęła podatek od wagi, jak to proponował dawniej minister skarbu Camphausen.

W Pruskiej Izbie deputowanych interpelowano ministra oświaty o uregulowanie płac nauczycieli szkół ludowych i płac emerytalnych wdów po nauczycielach. Minister odpowiedział, że sprawa ta zostaje w związku z reformą wychowania i z reformą finansową dla uzyskania funduszów. Dotychczas nie jest roztrzygniętem, kto ma płacić emeryturę, bo to zawisło od roztrzygnięcia pytania: kto ma ponosić koszta utrzymywania szkół ludowych. Minister odesłał przeto interpelanta do chwili, w której przyjdzie do uregulowania szkół na drodze prawodawczej.

Już teraz nikt, prócz Depretisa, nie zajmuje się złożeniem nowego gabinetu włoskiego. Prawdopodobnie gabinet ten składać się będzie z większej części ludzi politycznych niższego rzędu, to jest takich, którzy jeszcze nie zasiedli w żadnym gabinecie, albowiem nie udaje się Depretisowi zaciągnąć pod swój sztandar wybitne stronnictwa parlamentarne.

Polit. Corr. donosi, że pogłoski o nowej konwencyi angielsko-tureckiej i odstąpieniu Anglii portu Alexandretty dały powód rządowi francuskiemu do zapytania gabinetu angielskiego, ile jest prawdy w tych wieściach. Pomimo wszystkich zaprzeczeń, widocznem jest, że Anglia zmierza do pozyskania bezpiecznego punktu na wybrzeżu syryjskiem. Wywołuje to pewną nieufność we Francyi, nieufność, która raz już objawiła się nader silnie po konwencyi czerwcowej. Pomimo wszystkiego bowiem, antagonizm między dwoma zachodniemi mocarstwami wciąż jeszcze istnieje a nie zdołają go zupełnie przygłuszyć ani częste podróże ks. Walii, ani przyjaźń następcy tronu angielskiego z p. Gambettą.

Telegram przyniósł wczoraj ważną wiadomość podaną dopiero przez *Standard*, że po żwawej wymianie depesz między Londynem a Petersburgiem Rosya postanowiła tym razem nie dla żartu ale na prawdę odwołać, już nie ambasadora, ale ambasadę swoją z Afganistanu, oraz zapewniła, że w maju wycofa swoje wojska z Turcyi. Czegóżby więcej potrzeba? Gdyby temu wszystkiemu dać można wiarę, odrazu usuniętemiby zostały wszelkie obecne powody nieporozumień. Jest to jednak dotąd wiadomość, jedynie przez jeden dziennik, mający wprawdzie stosunki z rządem, podana, a powtóre, są to rosyjskie zapewnienia, którym po tylu doświadczeniach trudno uwierzyć, chociażby były najszczersze. Wszystko to razem, wzięte jest za piękne, i dla tego jest możliwem, ale nieprawdopodobnem.

W dzień ś. Jerzego otwartą została w Zofii pierwsza szkoła wojskowa w Bułgaryi. Ks. Dundukow-Korsakow miał znowu przy tej sposobności mowę, w której zapewniał, że jedność narodowa Bułgarów musi być urzeczywistnioną. Cała organizacya szkoły jest ma się rozumieć rosyjską, nie ma ani jednego nauczyciela Bułgara, za to z wschodniej Rumelii zapisało się 100 kadetów, którzy odzywają się głośno, że uczą się tylko na to, aby kiedyś walczyć za zjednoczeniem całej Bułgaryi. Korespondent *Pol. Corr.*, który donosi o tem, zapewnia, że wschodnia Rumelia posiada daleko więcej żywiołów inteligentnych niż nowe księstwo. Nikt jednak z Bułgarów rumelskich nie przypuszcza podziału prowincyj, naznaczonego w traktacie berlińskim. Agitacya za zjednoczeniem całej Bułgaryi ma być nader silną i nie rozciąga się tylko do samej Rumelii, lecz sięga także i do Macedonii. Istnieje „prowizoryczny rząd narodowy“ dla Macedonii; wysyła on komisarzy do okolic, w których powstanie jest najbardziej rozszerzone. Komisarze ci wykonywują tam władzę w imieniu rządu prowizorycznego. Wyszła także proklamacya, która oznajmia, że są środki do oswobodzenia Macedonii, gdyż naród nie opuści sprawy zjednoczenia wszystkich Bułgarów, i że głównie idzie o to, aby powstanie przetrwało do wiosny, wówczas bowiem wystąpią na widownię znaczniejsze siły. Z Nowym rokiem „rząd narodowy“ ma się przenieść do Bułgaryi. Wysłani komisarze wojskowi, skarbowi i administracyjni rządzą całą Macedonią i domagają się wszędzie bezwarunkowego posłuszeństwa. Komisarze skarbowi przywieźli z sobą znaczne zapasy pieniężne i tem głównie imponują powstańcom. Pieniędzy tych dostarczają nie tylko sami Rosyanie, ale w Bułgaryi i wschodniej Rumelii zbierają w tym celu składki publiczne. Po całym kraju chodzą agitatorowie, opowiadając niesłychane rzeczy o okrucieństwie Turków, o morderstwach, jakich się dopuszczają i wzywają wszędzie pomocy. Władze rosyjskie patrzą na to wszystko obojętnie, cichaczem nawet wspierają tę agitacyę. Jenerałowie Ałabin, Jowanow i Lipiński solidaryzowali się tak wyraźnie z agitacyą, że musiano ich odwołać z posad gubernatorów w Zofii, Sliwnie i Adryanopolu. Szczegóły te czerpiemy z *Pol. Corr.*, a chociaż *Nord* zarzucił korespondentowi tego dziennika kłamstwo, zwłaszcza w przytoczeniach słów księcia Dundukowa, autor listów z Zofii do *Politische Corresp.* odpowiadając na wycieczki *Norda*, odwołał się osobiście do ks. Dundukowa, aby sam zaprzeczył, czy słowa jego były fałszywie podane. Zapewnia przy tem, że wszystkie rządy interesowane w sprawie wschodniej mają dokładne wiadomości o słowach i czynach ks. Dundukowa i wiedzą najlepiej, czy doniesienia *Pol. Corr.* są zgodne z prawdą.

Z Konstantynopola donoszą, że na naleganie Anglii Porta bierze się do fortyfikowania Erzerum na sposób nowoczesny. Robotami kierować będą angielscy oficerowie inżynieryi. Erzerum otrzyma 6 fortów a dolina Eufratu w długości 10 kilometrów będzie silnie ufortyfikowaną. Roboty wkrótce się rozpoczną a z Tofane i Trebizondy wysłano do Erzerum znaczną liczbę dział pozycyjnych.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 19go grudnia. Namiestnik hr. Potocki przybył tu wczoraj popołudniu.

Wiedeń 19 grudnia (*pryw.*) Słychać, że Izba deputowanych odroczoną będzie na święta tylko do d. 9 stycznia, a za jej zebraniem zajmie się przedewszystkiem traktatem handlowym.

Praga 19 grudnia. Jenerał Filipowicz przybył tu wczoraj po południu. Na dworcu kolei żelaznej przyjmowali go Arcyks. Rudolf, cała generalicya i korpus oficerów, cała reprezentacya miejska i deputacya studentów chorwackich. Burmistrz powitał jenerała imieniem miasta w serdecznej przemowie. Deputacya studentów chorwackich wręczyła jenerałowi srebrny wieniec wawrzynowy. Jen. Filipowicz zachęcał studentów do patryotycznej działalności dla dobra państwa. Wieczorem odprawiono serenadę przy pochodniach wśród niezliczonego natłoku ludzi, a w najlepszym porządku.

Berlin 18 grudnia. *Provinzial Correspondenz* donosi o posłuchaniu pożegnalnem posła austryackiego hr. Karolego. Cesarz wyraził posłowi, który po trzykroć w trudnych i pełnych znaczenia epokach pośredniczył w stosunkach Austryi z Prusami, a następnie z Niemcami, najgorętsze uznanie za gorliwość i oględność, z jakiemi podejmował się tego zadania i tym sposobem wielce się zasłużył około utrwalenia prawdziwie przyjaznych stosunków między obu rządami i państwami; przyczem objawił Cesarz żal swój z powodu odjazdu posła. Dalej *Prov. Corr.* powtarza słowa hr. Andrassego, któremi tenże na ostatnich posiedzeniach Delegacyi austryackiej dotknął stanowiska Niemiec do Austryi.

Rzym 18 grudnia. Nowy gabinet włoski złożony jest, jak następuje: Depretis, prezes i minister spraw wewnętrznych a tymczasowo także minister spraw zagranicznych; Magliani, minister skarbu; Mezzanotte, robót publicznych; Coppino, wychowania; Majorano, rolnictwa; Mozze-Delaroche, wojny; Ferracio, marynarki; Tajani, sprawiedliwości. Dzienniki stwierdzają prawdziwość téj listy.

Petersburg 18 grudnia. *Goniec urzędowy* ogłasza rządowe *communiqué*, które opowiada, iż między studentami akademii cesarskiej lekarsko-chirurgicznej w Petersburgu powstało w pierwszych dniach grudnia wzburzenie. Powodem tego była wiadomość przez nich otrzymana o zawieszeniu na czas pewien wykładów na uniwersytecie w Charkowie. Kilka dni trwające wzburzenie, objawiło się szczególniej silnie d. 12 b. m. Około godz. 1ej po południu słuchacze medycyny wybrali kilku kolegów z grona swego, aby zawiadomić przełożonego Akademii, że powodem niepokojów była niepewność, czy i jakie zapadło postanowienie pod względem prośby zaniesionej przez studentów do Następcy tronu, tudzież, co się stało z aresztowaniami, przedsiębranemi w nocy d. 10 b. m. Policmajster Żurow, który znajdował się u szefa Akademii, wykazał studentom nieprawność ich postępowania i proponował im, aby się rozeszli. Gdy to się nie stało, wezwano pół szwadronu żandarmeryi i uwięziono 142 studentów. Pogłoska rozpowszechniona po mieście, że przytem studentów bito, jest bezzasadną, dwóch tylko studentów skaleczyło się w nogi, upadając. Wszystkich studentów aresztowanych umieszczono w koszarach pułku moskiewskiej gwardyi przybocznej.

Londyn 19 grudnia. Donoszą urzędownie: Jenerał Browne rozpoczął d. 17 b. m. posuwać się na Dżellalabad, gdzie spodziewa się stanąć 20go. W wąwozie Chyber i jego okolicy panuje zupełna spokojność. *Daily News* donoszą, że z Ali Mużyd wyruszyło 2200 ludzi z oddziałem artyleryi, aby uderzyć na wsie Lukkurhelu i ukarać je za napaść na obóz angielski.

Lahore 18 grudnia. Jenerał Biddulph obsadził po stronie wschodniéj drogę do Kojeku, która dostatecznie jest naprawiona, aby prowadzić daléj pochód wojsk rozpoczęty d. 15 b. m.

Kursa. Wiedeń 19 grudnia, godzina 2 m. 30 po poł.—Renta papierowa 61·35.— Renta srebrna 62·70. — Renta złota 72·70. — Losy z r. 1860 112·75. — Akcye Banku Narodowego 780·—. — Akcye kredytowe 220·50. — Londyn 116·95. — Srebro 100·05.— Napoleony 9·34—.— — Lombardy 67·—. — Losy z roku 1864 128·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 231·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 122·25. — Akcye kolei węg.-północno-wschodn. 114·50. — Anglo-Bank 95·25 Obligacye indemn. galic. 84·25. — Losy prem. węgierskie 77·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 99·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 108·25. 6% Listy zast. hipoteczne 90·75. — Marki 57·77. Ruble 111·75. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ. Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 19 Grudnia

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	111 25	112 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 67	1 85
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	57 —	58 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 50	5 63
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 50	5 63
Napoleondor „ . „ 1 „	9 29	9 50
Półimperyał „ . „ 1 „	9 45	9 65
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obligacyjnego się każdego w miarę terminu płac.; we Lwowie (za 100 złr. w. a.))		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 —	86 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 —	86 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	90 25	91 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	90 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Priority banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	70 —	90 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.) (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	98 50	100 —
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	87 50	89 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	230 —	234 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	120 75	124 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	15 —	16 —
Losy m. Stanisławowa .	18 50	21 50

Wiedeń 18 Grudnia.

	płacą	żądają
5% zjedn. dług państw. bank.	61 45	61 60
5„ „ „ „ srebr.	62 70	62 85
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	79 —	79 75
„ „ „ galicyjsk.	84 50	85 —
„ „ „ bukowiń.	79 50	80 50
„ „ „ siedmiogr.	73 50	74 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 —	102 25
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	98 80	99 —
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 20	85 25
6„ galic. zakł. kred. włośc.	91 50	92 50
6„ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7„ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	— —
6„ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy .	76 50	77 25
5„ zakł. kred. austr. .	110 25	110 75
5„ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	93 80	94 20
5„ Domen. państw. 120 złr.	141 —	141 50
6„ Banku gal. hipot. .	90 75	91 25
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	324 —	326 —
„ „ „ 1854 .	108 50	109 —

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1860 .	113 —	113 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	124 —	124 50
Losy pożyczk. z r. 1864	— —	— —
„ prem. pożyczki węg.	138 75	139 25
Losy Comorente . . .	27 —	— —
„ kredytowe . . .	162 25	162 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 75	95 25
„ księcia Salm . . .	42 25	42 75
„ „ Palffy . .	28 50	29 50
„ „ Clary . .	29 —	30 —
„ hr. St. Genois . .	36 50	37 —
„ miasta Budy . .	29 —	29 75
„ Windischgraetz . .	27 90	28 20
„ hr. Waldstein . .	23 —	23 50
„ Keglevich . . .	15 50	15 75
„ Rudolfa	15 50	16 —
„ tureckie 400-frank.	21 25	21 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	782 —	784 —
Zakładu kredytowego .	227 10	227 30
Żeglugi parow. na Dunaju	487 —	489 —
Kolei północ. Ferdynanda	2015	2020
„ rządowej fr. a. . .	253 25	253 75
„ zachod. c. Elżbiety	157 75	158 25
„ południowej . . .	67 25	67 75
„ Galicyjskiej . . .	232 —	232 50
„ Czerniowieckiej .	122 —	122 50
„ Albrechta	— —	— ..
„ węg. północ.-wschod.	115 —	115 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	115 —	115 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	115 25	115 75
„ Koszycko-Bogumił.	99 50	100 —
„ Siedmiogrodzkiej .	106 —	106 50
„ Cisańskiej . . .	185 50	186 50
„ wschodnio-węgiersk.	106 25	106 75

	płacą	żądają
Kolei austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	127 75	128 25
Banku anglo-austryackiego	96 25	96 50
Zakładu kredytowego węg.	210 75	211 —
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	250 —
„ dla obrotu ógólnego	101 —	101 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	68 75	69 25
„ państwowej 500 fr.	156 75	157 50
Emisya z r. 1867 .	151 50	152 50
„ południowej 500 fr.	110 75	111 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 20	101 60
„ „ 100 w. a.	95 50	— —
„ „ w srebr. 5%	104 —	104 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 50	87 —
5% w srebrze . .	79 50	80 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 75	100 25
Emisya II. . . .	99 25	99 75
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 —	76 50
Emisya z r. 1867 .	78 50	79 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 20	64 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 75	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	87 —	87 50
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 58	5 59
„ dukat na wagę	5 58[10]	5 59[50]

	płacą	żądają
Napoleondory	9 34[10]	9 35
Suweryny angielskie . .	11 79	11 85
Imperyały rosyjskie . .	9 61[50]	9 62[50]
Srebro	100 —	100 15
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 75	57 80
Rubel pap.	1 11[75]	1 12

Lwów 18 grudnia.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 44	5 54
„ cesarski	5 48	5 57
Półimperyał rosyjski . .	9 56	9 65
Rubel srebrny rosyjski .	1 74	1 81
„ papierowy . . .	1 12	1 14
Marki (100)	57 40	58 20
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 80	86 —
„ „ „ „ 4%	80 50	81 50
„ „ Banku hipoteczn.	90 50	91 40
Obligi indemn. bez kupon.	84 25	84 90
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	232 —	234 50
„ „ Lwow.-Czern.	122 —	124 —
„ Banku hipot. gal.	248 —	251 —

Warszawa 17 grud.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
„ „ kupon . .	194	— —
„ „ nowe . .	99 50	— —
„ „ kupon . .	243	— —
„ likwidacyjne . . .	88 85	— —
„ kupon . .	13—	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	240 —	— —
„ „ „ 1866 r	— —	— —

Przedmioty religijne, oraz książki i obrazki z pierwszych fabryk paryskich, niemniej tejże treści rzeczy polskie, jako podarki

na Gwiazdkę

ma w zapasie (3017-2-4)

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE.

Mężczyzna

liczący 34 lat, wykształcony we wszystkich gałęziach gospodarczych i lasowych, poszukuje posady jako rządca lub leśniczy. Łaskawe zapytania **A. J. B.** poste restante **Kraków.** (3018-3-3)

ŚWIEŻE

Śliwki francuskie duże i mniejsze,
Śliwki tureckie,
Ser ementhalski,
Brunelki,
Migdały francuskie,
Orzechy greckie,
Rodzenki sułtańskie,
Daktyle i Figi,
Daktyle marokańskie,
Musztardę kremską (2998-3-3)

otrzymał i poleca

Handel Juliusza Grossego

w Pałacu Spiskim.

Osoba w średnim wieku, posiadająca język polski i francuski, pragnie się pomieścić dla zajęcia się domem, lub dla wychowania dzieci, do towarzystwa, lub też dla opieki chorego, a w każdem z podjętych obowiązków w zupełności i z całą sumiennością odpowie. Zgłosić się można pod adresem **J. P.** ulica Stolarska Nr. 473, II piętro. (3036-1-)

Pojazd, broom wiedeński,

używany, jednokonny i dwukonny, jest do sprzedania. (3035-1-3)

W. H. Deutscher w Bielsku.

Znaczne zniżenie ceny koksu!

Począwszy od dnia dzisiejszego sprzedajemy Hektolitr Koksu, ważący 70 do 90 funtów, z najlepszych pruskich i morawskich węgli, po 50 c. Biorącym całe wagony odstępuje się odpowiednio taniej.

Ponieważ nasz koks znanym jest jako znakomity materyał opałowy, tak do pieców kaflowych, porcelanowych i żelaznych, jakoteż w paleniu pod kuchnię, przeto polecamy takowy Szanownej Publiczności, podejmując się zarazem potrzebnego urządzenia pieców i ognisk do opalania koksem i udzielamy wskazówek przez obeznanych ludzi, przy pierwszem użyciu tegoż.

Chcąc łaskawej Publiczności zaprowadzenie opału koksem ułatwić, dostarczamy koks przy odbiorze 5 hektolitrów po 50 c. z odniesieniem do domu. (3037-1-3)

Zarząd zakładu gazowego
Konr. Voss.

HERBATA zawsze świeża
HERBATA wyborowa
HERBATA tegoroczna

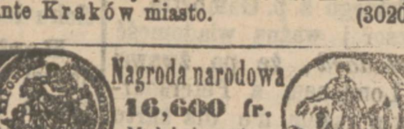
W HANDLU (3000-3-3)

Juliusza Grossego

w Pałacu Spiskim.

Ekspedytor pocztowy

kaucyonowany, z kilkuletnią praktyką, poszukuje umieszczenia. Listy prosi adresować **Z. K.** poste restante Kraków miasto. (3020-3-3)



Nagroda narodowa **16,600 fr.** Medal złoty etc.

QUINA-LAROCHE

ELIXIR WINNY
WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWY I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia, etc.*

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

w Krakowie u PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach, u P. Golichowskiego, w Poznaniu, u Dokt. Mankiewicza.

We Lwowie u pana Kaliksta Krzyżanowskiego, obok Brygidek. (1820-8-) A

Wina węgierskie,
Wina stołowe austryackie,
Wina francuskie,
Wina reńskie,
Wina szampańskie (2999-3-3)

poleca Handel

JULIUSZA GROSSEGO

w Pałacu Spiskim.

C.k. nadworny maszynista

R. Geburth,

fabryka cesar. i król. uprzywilejowanych

pieców do regulowania i napełniania

w Wiedniu, VII., Kaiserstrasse N. 71,

poleca swoje słynnie znane piece.



Kompletne zużycie materyału opałowego, przyjemne ciepło, palenie długo trwające, zwykła i wygodna manipulacya. — Piece te osiągnęły nową metodą fabrykacyi najwyższy stopień doskonałości. — Polerowane, żłobkowane i emaliowane piece, tudzież z zaniklowanemi profilami bardzo gustowne, po tanich cenach.

Patent. wkłady

dla szwedzkich (glinian.) pieców włożone będą bez niewygody, bez zniesienia pieca, jak dotychczas w najkrótszym czasie. Cena na miejscu w Wiedniu z włożeniem lub na prowincyę z opakowaniem sztuka 1 złr.

Wszystkie piece są do nabycia po cenach oryginalnych w następnych składach w Wiedniu:
Heinrich Beer, I., Bauernmarkt 12.
Scheler, Wolff & Co., I., Operngasse 6.
Richardt Mauch, I., Kolowratring 12.
Bliższe objaśnienie w illustrowanym cenniku.
Zamówienia z prowincyi wykonane będą punktualnie za zaliczką. (2889-3-5)

HANDEL KOLONIALNY, WIN I ŁAKOCI

Antoniego Suskiego

przy ulicy Grodzkiej w Krakowie

otrzymał transport najświeższych **towarów kolonialnych, łakoci** oraz **win** hiszpańskich, francuskich czerwonych i białych, a przedewszystkiem win węgierskich tak maślarzów jakoteż stołowych w różnych gatunkach i sprzedaje na butelki, garnce i beczki po bardzo umiarkowanej cenie.

Handel ten zaopatrzony jest w **wódki** i **likiery** różnego gatunku, amsterdamskie, francuskie, gdańskie, jakoteż krajowe, oraz utrzymuje główny skład wódek łańcuckich.

Skład herbaty chińskiej karawanowej

którą świeżo otrzymał i sprzedaje takową od złr. 1 cnt. 50 do 6 złr. w. a. za pół kilo,

oraz główny skład świec kościelnych tak stearynowych jak i woskowych

poleca się Szanownej Publiczności. (2938-4-4)

!!Wiedeńskie drzewko na Boże Narodzenie!!

Tylko za 95 cent. w. a.

najświeższych **17 bawidełek** dla chłopców i dziewcząt **każdego wieku i stanu,** między temi rzeczywiście wspaniałe rzeczy, budzące podziw.

Każdy niechaj kupuje pospiesznie, bo później nadchodzące zamówienia nie będą mogły być na czas wykonane z powodu, że nadzwyczaj tanie te rzeczy bardzo są pokupne. **Tylko za 95 c.** otrzymać można następne bawidełka dla dzieci:
całe metalowe przybory stołowe, harmonijkę, konika na kołach, balonik, kompletny teatrzyk, piękną lalkę, baranka wełnistego, kasę oszczędności, pudełko żołnierzy, djabełka podskakującego, ptaka, cacko, piękną książkę z obrazk., grę w młotka i dzwonek, piękną trąbkę, pudełko z gospodarstwem kuchennem, puzderko z lusterk. i szpilkami. Wszystko to razem kosztuje za bezcen **tylko 95 c.**

Tylko za 2 złr. 95 cent.

bitwę pod Serajewem, pudełko z meblami, kompletnę urządzenie kuchenne, śliczny balonik z napisem do puszczania w powietrze, **Ballon captif,** śliczną grę cierpliwości i pouczającą dla chłopców i dziewcząt różnego wieku, śliczną kasę oszczędności, szkatułkę z ładnego drzewa z 6 rączkami do piór, ołówkami, 50 piórami stalowemi, śliczny tornister szkolny dla dziewcząt lub chłopców, kostki cudowne napełnione cukierkami i klejnocikami, bardzo ładną lalkę paryzką, dziecinną sakiewkę napełnioną monet., złoty rzeczywiście wspaniały zegarek remontoir z pozłac. łańcuszk. do nakręc. bez kluczyka, mechan. samojadący welocyped, cudown. ptaszka, trąbkę z metalu Britannia, nowość, grę piękn. kart pasyans., bardzo zajmuj. książkę z rycin. Wszystko to razem kosztuje tylko **2 złr 95 c.**

Tylko za 4 złr. 95 cent.

W tym rodzaju nic podobnego jeszcze nie było: wspaniałe lusterko kieszonk. z optyczn. szkłem, z chińsk. srebra z puzderk. na szpilki, paryzki ptaszek w cudow. klatce, nowy balon captif z napisem, wylatujące w powietrze, gra aryę, wspaniałą lalkę z włosami, bardzo wielką, z poruszaj. się oczami i nie do zniszczenia, żelazną kuchenkę z naczyniami, do zapalania ogniem, z kompletnem urządzeniem kuchennem, wszystko co dziecko zapragnąć może, wspaniały fortepian, można na nim grać melodye „an der schönen Donau, Letzte Rose" śliczny koszyczek na przechadzkę haftowany, bitwę polową z żołnierzami w pudełku, kompletny teatrzyk do ustawienia z wszelk. dekoracyami, kurtyną i figurkami, do Wilhelma Tella, śliczny zegarek z łańcuszkiem, piękną metalową szabelkę, karabinek, ładownicę z lakier. skóry, bardzo zajmuj. grę pouczającą profesora Guiberta Blouchona dla doroślejszej młodzieży, co nawet starszym radość sprawiać może, teczkę z różnemi przyborami do pisania, flet czarodziejski, kostki cudowne zawieraj. wiedeńskie cukierki i klejnociki, 20 dekoracyj na drzewko i 20 elektrycznych świeczek na drzewko. Wszystko to razem kosztuje za wczesn. przysłaniem pieniędzy **tylko 4 złr. 95 c.**

Prócz tego jest jeszcze olbrzymi skład wszelkiego rodzaju bawidełek. Lalki od najskromniej. do najpięk. z ubraniem lub bez tegoż 20, 50 c. 1 złr. do 25 złr. za sztukę, kompletne ubranie żołnierskie dla chłopca 10 letniego czako, karabinek, szabelka, ładownica, trąbka, bębenek, wszystko razem po 1 złr. 50, 2·50, 3·50, 4, 5, ubranie strażaka ogniow. złr. 3·50 w ogóle wszelkie możebne zabawki o 60% taniej niż gdzieindziej.

Sprzedaż trwa tylko od **30 października** do **końca grudnia.** (2651-6-6)

Grosser Ausverkauf der neuen Spielwaaren Wien, Praterstrasse Nr. 16.

Księgarnia **D. E. Friedleina** w **Krakowie** Rynek L. 11

poleca się do prenumerat na

czasopisma naukowe, literackie i dzienniki mód

polskie i zagraniczne. (3003-1-3)

Ekspedycya główna na zachodnią Galicyę czasopism warszawskich:
Bluszcz, Kłosy, Tygodnik illustrowany, Tygodnik powszechny, Węgdrowiec, Tygodnik romansów i powieści. Echo muzyczne.

Księgarnia G. GEBETHNERA I SPÓŁKI w Krakowie

otrzymała na skład główny

Pisma **Franciszka Wężyka,** *Poezye z pośmiertnych rękopisów,* 3 tomy w wielkiej 8ce. Cena . . . . 6 złr.

(Tom I. Tłomaczenie klasyków. Tom II. Utwory dramatyczne z dodaniem urywkowych pamiętników autora. Tom III. Poezye liryczne, okolicznościowe i inne pomniejsze z dodaniem biografii). [3010-1-3]

Do nabycia we wszystkich księgarniach miejscowych i na prowincyi.

NA GWIAZDKĘ!!

NAKŁADEM KSIĘGARNI

Gebethnera i Wolffa w Warszawie

wyszły z druku następujące nowe dzieła dla młodzieży:

Przygody podróżnika i myśliwego w Afryce zachodniej, przystępnie opowiedziane przez **Pawła du Schaillu,** przełożył **A. Wrześniewski,** z 4 rycinami kartonow. 2 złr.

Obrazki dziejowe dla młodzieży przez **Teresę Jadwigę,** z 6 rycinami **Juliusza Kossaka,** kartonow 2 złr.

Porwana siostra przez **Mayne Reid'a,** przekład z francuskiego **P. S.,** z 7 rycinami, kartonow. 1 złr. 65 cnt.

Wspomnienia wygnanki przez **Paulinę Kraków.** Wydanie czwarte z 6 rycinami, kartonow. 1 złr. 50 c.

Wzór doskonałej chrześcianki w tegoczesnym świecie żyjącej, czyli żywot **Wirginii Bruni-Granei** zmarłej w Rzymie w r. 1840, po włosku napisał **O. Wentura de Raulica,** a na polski przełożył **X. Prokop** kapucyn. Wydanie drugie. 1 złr. 50 cnt. (2989-4-6)

Powyższe dziełka znajdują się na składzie głównym

w księgarni **G. Gebethnera i Spółki** w Krakowie

i są do nabycia we wszystkich księgarniach miejscowych i na prowincyi.

XVII. rocznik. **1 stycznia 1879** XVII. rocznik.

rozpoczyna się **nowy całoroczny abonament** na 17 rocznik czasopisma

„MERCUR"

spis autentycznych wylosowań

wszystkich austryackich i zagranicznych efektów loteryjnych, wszelkich mających być wylosowanemi obligacyj państwowych i prywatnych, akcyj kolejowych i przemysłowych, obligacyj pierwszeństwa, listów zastawnych itd.

„MERCUR" wychodzi tuż po każdem ważnem ciągnieniu z autentycznemi **wykazami ciągnień, niepodniesionych wygranych i umorzeń** wszelkich europejskich losów i papierów wartościowych. Wykazy ciągnień z obcych miejsc w kraju i zagranicą podajemy **telegraficznie,** przez co nasz spis wylosowań jest **niezrównanym pod względem szybkości i dokładności. Oba dodatki:**

FINANZIELLER WEGWEISER czasopismo dla spraw bankowych, finansowych i kolei żelaznych. i **ASSECURANZ** czasopismo ogólnego zabezpieczenia.

tworzą przez **bezstronne** i dokładne oddanie wszystkich ważnych i zajmujących zdarzeń na polu bankowem i giełdowem, lokowania kapitału i ubezpieczenia, **niezbędne dzieło podręczne** dla każdego kapitalisty i posiadacza losów.

Darmo

otrzymają Szan. abonenci z 1ym numerem od 17 lat słynnie znany

uniwersalny kalendarz wylosowań i kuponowy na rok 1879

i

spis wszystkich do końca 1878 r. wyciągniętych seryj wszelkich europejskich losów,

przezco mogą sami zrewidować swoje losy z wszelkich poprzednich ciągnień

Za praktycznością całego urządzenia naszego pisma przemawia niezawodnie najlepiej ciągle wzrastające rozszerzanie jego, co nam pozwala stopniowe rozszerzenie i pomnożenie treści.

Zapraszamy niniejszem do prenumeraty i prosimy o **wyraźnie napisany adres i podanie ostatniej poczty.** Przesyłkę kwoty uskutecznić można **najlepiej i najtaniej przekazem pocztowym.** (2972-1-4)

Całoroczna cena prenumeracyjna dla austryacko-węgierskiego państwa z opłatną przesyłką **tylko złr. 2·60.**

Nra próbne na żądanie darmo i opłatnie.

Die Administration des **„Mercur"** u. „Finanzieller Wegweiser",

WIEN, Wollzeile 13, **WIEN.**

Znakami ochronnemi i wzorami od sfałszowań ubezpieczona.

Sól żołądkowa

(proszek na strawność)

Juliusza Schaumanna

właściciela apteki powiatowej w Stockerau.

Według orzeczenia powag lekarskich złożona z leków wypróbowanej skuteczności sól ta okazuje się szczególnie pomocna w dolegliwości w trawieniu i odżywieniu krwi. Nadzwyczajne powodzenie osiągnięto z nią przy katarach żołądkowych i kiszkowych, tudzież następstw ich, jakoto: nagromadzeniu kwasów, braku apetytu, zgadze, wzdęciu wnętrzności, cierpieniach hemoroidalnych, tudzież przy wszystkich słabościach kobiecych i dziecięcych, bladaczce, wychudnięciu i migrenie. Ciągłe jej używanie jest jedynym radykalnym środkiem na melancholię i hipochondryę umysłową.

Czasopismo „Medicinische Wochenschrift" w Nrze 15, z kwietnia 1878 pisze: Sól żołądkowa z apteki w Stockerau jest środkiem, który przy uciążliwościach w trawieniu, słabości żołądka katarach takowego lub skłonności do nich, braku apetytu itp. bardzo dobrze działa i powinien być uważany za coś więcej niż środek dyetetyczny. Skład jego, do którego wchodzą najbardziej wypróbowane leki, a pomiędzy niemi takie, których znakomitą skuteczność dopiero w najnowszym czasie przyszła do powszechnej wiadomości, usprawiedliwia zupełnie dobre skutki, które się osięga przez zażywanie jego. I każdy, kto wie, jak dalece przeszkody w trawieniu narażają zdrowie człowieka i całą konstytucyę mogą podkopać, uzna ważność takiego środka.

W prawdziwym gatunku dostać można u p. aptekarza E. STOCKMARA w Krakowie.
Cena pudełka 75 ct. Przesyłki przynajmniej 2 pudełka za zaliczką. (2974-1-10)

Z JAPONII

otrzymaliśmy w tych dniach znowu

świeżą przesyłkę wspaniałych nowości towarów porcelanowych, lakierowanych i innych szczególności.

Spowodowani zatem jesteśmy mimo zamierzonego zamknięcia naszego składu urządzić

ponowną wyprzedaż

tej przesyłki towarów. Każdemu więc podaną jest sposobność do wczesnego zaopatrzenia się

w stosowne i oryginalne podarki gwiazdkowe.

JÄGER & COMP.

(3030-3-4) **w Wiedniu I. Kohlmarkt 8.**

C. k. uprz. galic. akcyjny Bank hipoteczny.

Kupon styczniowy z r. 1879

od Akcyj

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

ściągnięty będzie począwszy od

2 stycznia 1879 r. za wypłatą **zł. 10 w. a.**

We **Lwowie:** przy kasie głównej Zakładu; w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu:** we filiach; w **Wiedniu:** w Bank- und Wechslergeschäft der niederösterreichische Escompte-Gesellschaft. (3009 1-3)

Lwów, dnia 17go grudnia 1878 r.

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcya.**

Ciągnienie dnia 2 stycznia 1879 r.!

PROMESY

na

losy m. Wiednia tylko **2 złr.** i stempel | **losy kredytowe** tylko **złr. 4½** i stempel.

Oba razem tylko złr. 6 i stempel.

Główna wygr. **złr. 400,000!** Główna wygr.

Wechslergeschäft der Administration des (2973-1-6)

Wien, Wollzeile Nr. 13. **„MERCUR",** **Ch. Cohn, Wollzeile Nr. 13.**

---

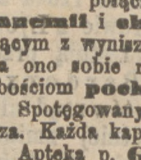
wyprzedaż

!Wielka **wyprzedaż!**

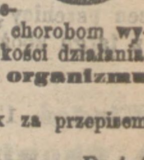
We fabryce towarów łóżkowych Ignacego Rajala

w Krakowie, w Rynku głównym, linia A. B. 35,

rozpoczęła się w poniedziałek 16 grudnia sprzedaż partyi wysortowanych, jeszcze bardzo pięknych i doskonale zrobionych, pikowanych kołder tybetowych, jedwabnych i flanelowych itp., łóżeczek dla lalek, wózeczków, różnych torb ręcznych i podróżnych, odpowiednich **na podarunki gwiazdkowe i noworoczne** po bardzo zniżonych stałych cenach. (2990-4-8)



ARSENIAN ZŁOTA



spotęgowany, Doktora ADDISON.

Drogocenne to lekarstwo przywracające siły, będące wynikiem połączenia dwóch środków heroicznych, zwycięzko oddziaływa przeciw **anemii i chorobom systemu nerwowego,** jak również przeciw chorobom wynikającym z wyniszczenia krwi. Dzięki swym własnościom wzmacniającym i szybkości działania, niema ono sobie równego ilekroć chodzi o zaradzenie: **Wycieńczeniom organizmu** i słabościom **pochodzącym z nieczystości krwi.**

Spotęgowany arsenian złota zadawany może być chorym nieinaczej, jak za przepisem lekarza. Każda kapsułka zawiera ściśle jeden milligram arsenianu.

Apteka p. **GELIN,** 38, ul. Rochechouart, **Paris. Przesyłka franco.** Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u p. Golichowskiego; w Drohobyczu u p. Dobrzynieckiego. (1537-19-)

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i marki ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WODKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bazan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kalak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w KOLBUSZOWIE (x) Franc. Ruczek apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa, (x†) Rom. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geidoczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SENDZISZOWIE (x) Jan Mezerski apt. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński, (x†) L. Chodacki apt. — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann — w ŻYWCU (x) A. Blumenthal apt.

SALICYLOWA WODA DO UST.

Wedle zdania najsłynniejszych dentystów wyborny środek ochronny przeciw bólom zębów, orzeźwiający i działający przeciw zgniliźnie. — Cena 60 ct.

A. MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,**

(1742-49-) Tuchlauben Nr. 9.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*